Nr. 279. Kraków, 7 Grudnia — Piątek Rok 1877.

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| **Pocztą** w Państwie Austryackiem | 24 zła. | 6 zła. | 2 zła. 50 c. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | 32 zła. | 8 zła. | 3 zła. |

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Rawski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), **Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze)**, G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) **Rotter & Comp.**

## Kraków 6 grudnia.

Delegacye wspólne zgromadziły się wczoraj w Wiedniu. Ważność tegorocznej sesyi wspólnej reprezentacyi państwa podwaja zarówno wzgląd na ogólne położenie europejskie, jak na wewnętrzne stosunki monarchii. Pod pierwszym względem oświadczenia hr. Andrassego mogłyby mieć większą, bo bliższą doniosłość, niż mowy lorda Beaconsfielda. Lecz polityka zewnętrzna, i określenie stanowiska monarchii już nietylko wobec problematów kwestyi wschodniej, ale oraz mogących z niej wyniknąć ogólnych zawikłań europejskich ustępować będą musiały przed zagadnieniami wewnętrznemi. Niepowiodło się bowiem po dwuletnich blisko układach przeprowadzić dzieła ugody. Nie stanęła temu na przeszkodzie zła wola, ale wpływy zagraniczne wyzyskujące komplikacye dualizmu. Pomimo szczerej dążności obu rządów rozcięcia węzła gordyjskiego, który doznał nowego zawikłania w skutek zerwanych układów celnych przez Niemcy, nie zdołano dotąd zakończyć rewizyi i handlowo-celnych umów. Wprawdzie tak w Radzie państwa, jak w sejmie węgierskim przedłożenia ugodowe dwóch rządów zdają się mieć zapewnioną większość, lecz czasu niestarczyło do załatwienia tak skomplikowanej kwestyi przed zwołaniem delegacyi. Więc znów delegacye, ten jedyny organ parlamentarny z atrybucyami rozstrzygania o kierunku polityki zagranicznej, a zwłaszcza o środkach zapewniających potęgę i powagę monarchii stoją dziś wobec prowizoryum, wobec stosunków niedozwalających bądź szerszego rozwinąć planu, bądź też stwierdzić jedności monarchii i jej niezawisłości.

Niebyliśmy zwolennikami polityki zbyt pohopnej do opuszczenia neutralności, bo wątpliwemi były pobudki tych stronnictw i wpływów, które pragnęły popchnąć monarchię do akcyi. Lecz oględne i zręczne sterownictwo hr. Andrassego mogło było osiągnąć dziś prawdziwy dyplomatyczny tryumf, gdyby tym korzyściom, jakie Austrya uzyskała przez swą neutralność, odpowiadały wewnętrzne stosunki. Gdyby zakończony był proces dualistyczny, Austrya byłaby dziś panią sytuacyi, jej głos byłby stanowczym. Niemogły tego dopuścić Niemcy i dla tego używały wszelkich środków, aby przeszkodzić i opóźnić dzieło ugody, a nawet po porozumieniu gabinetów austryacko-węgierskich w kwestyi celnej, niektóre organa berlińskie posunęły się aż do pogróżek szukania wynagrodzenia dla Niemiec z krajów Przedlitawii w razie porzucenia przez Austryę przymierza niemieckiego. Równocześnie zaś nastąpiła zmiana w tonie inspirowanych nawet dzienników, tak niemieckich jak rosyjskich, niedozwalająca wątpić, że sztuczna kombinacya trójcesarskiego przymierza jest rzeczywiście przymierzem między Niemcami, a Rosyą, a że Austrya pozostaje w nim z konieczności.

Wobec takiego stanu rzeczy nie usłyszymy już zapewne owego słowa *„von Fall zu Fall"*, które było programem polityki bez programu, lecz także spodziewać się trudno wytknięcia jasnego kierunku. Jak w ułożeniu czerwonej księgi przewodniczyć będzie zapewne dyskrecya dyplomatyczna, tak trudno żądać kategorycznych oświadczeń co do stanowiska monarchii odnośnie do wypadków sąsiednich od prezesa wspólnego gabinetu. Całe zadanie delegacyi ograniczyć się będzie musiało na tem, aby załatać te próżnie, jakie są nieodłączne od prowizoryum i zapewnić monarchii środki obrony i wpływu na zewnątrz.

Delegacye wspólne są powołane do rozbioru sytuacyi ogólnej i stanowiska monarchii jako mocarstwa. Lecz inaczej o tych zagadnieniach mówićby można, gdyby ugoda była już przeprowadzoną, a inaczej, kiedy rachować się przyjdzie z interesami stronnictw i z targami parlamentarnemi o sprawy ugodowe. Już w Wiedniu podnoszą się głosy doktrynerów wiecznego pokoju, którzy wśród Europy zbrojnej i wobec toczącej się wojny nie wahają się żądać rozbrojeń i oszczędności w budżecie armii.

Naprzeciw tym dążnościom objawią się zapewne te same głosy ze strony węgierskiej, które interes wspólnej monarchii chciałyby zsolidaryzować z interesem Turcyi. Położenie naszych posłów wśród tych sprzeczności będzie może najtrudniejszem, ale też stanowisko, jakie zajmą, może mieć tem więcej znaczenia. Polacy w dualizmie tylko pośrednio są interesowani, bo im nie chodzi o żadną hegemonię w wewnętrznym ustroju monarchii, najlepiej czuć mogą wspólny jej interes, od którego zawisło nietylko dobro i bezpieczeństwo naszego kraju, ale i dążenia przyszłości. Nie nam wśród tylu wewnętrznych trudności i zewnętrznych niebezpieczeństw rozwijać nowy program dla polityki monarchii, ale naznaczywszy własne stanowisko, wobec praw narodowych i historycznych stwierdzić raz jeszcze, że popieramy zawsze siłę obronną monarchii i jej potęgę, która dla nas jest obecnie jedyną warownią, bo jedyną rękojmią praw narodowych i historycznych.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Wiedeń** 5 grudnia.

*(1-sze posiedzenie delegacyi austryackiej.)*

W obecności 53 delegatów, a w nieobecności siedmiu, między którymi jeden z delegatów polskich, w obecności dalej ministra wspólnej skarbowości bar. Hofmanna, ministra wojny br. Bylandta i kontradmirała Becka, nastąpiło o godz. $1^1/_4$ po południu otwarcie delegacyj wspólnych. Hr. Andrassy zaprosił najstarszego wiekiem bar. Burga do objęcia chwilowo przewodnictwa. Bar. Burg powołał najmłodszych wiekiem bar. Kübecka i Wankę na sekretarzy, poczem zarządził wybór prezesa. Wszystkie głosy padły na hr. Trauttmansdorffa.

Nowy prezes przemówił temi słowy: Zabierając to miejsce zaszczytne, proszę przyjąć podziękę za zaufanie, z którego wywiązać się będzie mojem zadaniem. Nikt pewnie nie zataja sobie poważnego czasów dzisiejszych nastroju, trudności stosunków i uchwał, które przez was mają zapaść. Im większe atoli trudności, tem więcej stwierdzi się, że w ojczyźnie naszej usposobienie patryotycznej lojalności dość jest silne, by przezwyciężyć wszystkie przeszkody. Ponieważ wszyscy tem usposobieniem jesteśmy przejęci, przeto wzywam was, byście złączyli głosy swe z głosem moim: niech żyje Cesarz JMć!

Zgromadzenie trzykrotnie okrzyk ten powtarza.

Następuje wybór wiceprezesa. Dr Widulicz obrany 50 głosami.

Z kolei wybrano czterech sekretarzy: hr. Belrupt, bar. Kübeck, bar. Walterskirchen, Dr Wegscheider.

Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, składa na stole preliminarz budżetu wspólnego na r. 1878. Z budżetu tego przywodzimy liczby następujące:

Wydatki brutto preliminowane są wogóle złr. 113,731,167, czyli o 3,360,222 złr. niżej niż uchwalono na rok 1877. Dochody są preliminowane na 4,699,296 złr., czyli o 1,080,434 złr. niżej od uchwalonych na r. 1877. Pozostaje przeto wydatków netto 109'031,871 złr., czyli o 2,279,788 złr. mniej niż na r. 1877.

Na poszczególne działy przypada:

1) ministerstwo spraw zagranicznych: wydatki brutto 5,008,180 złr. (o 670,200 złr. więcej niż na r. 1877); dochody 511,600 złr. (o 645,900 złr. mniej), a więc wydatki netto 4,496,580 złr. (o złr. 1,316,100 więcej);

2) ministerstwo wojny: wydatki brutto 106,742,606 złr. (o 4,027,793 złr mniej niż na r. 1877), dochody 4,184,293 złr. (o 434,182 złr. mniej), a więc wydatki netto 102,558,313 złr. (o 3,593,587 złr. mniej);

3) ministerstwo wspólnej skarbowości: wydatki netto 171,052 złr. (o 9 mniej niż na r. 1877), dochodów nie ma;

4) etat emerytur: wydatki nettto 1,681,501 złr. (tyle co na r. 1877), dochodów nie ma;

5) najwyższa Izba obrachunkowa: wydatki netto 124,422 złr. (o 2,292 złr. mniej niż na r. 1877), dochodów nie ma.

Wniesienie budżetu tego odbyło się bardzo sucho, bez wszelkiego poglądu na wspólną finansowość. Liczby powyższe są wyjęte wprost z projektu.

Del. Wolfrum wnosi wybór komisyi petycyjnej z 9 członków i budżetowej z 21 członków, którejby zaraz przekazano preliminarz budżetu, na co Zgromadzenie zezwala.

Delegaci Polacy w wyborze komisyi budżetowej odłączyli się od propozycyi ogólnej co do kandydatów z Izby deputowanych, z powodu, że w spisie kandydatów nie umieszczono ani jednego Polaka; za delegatami Polakami, poszli delegaci z Tyrolu i Vorarlberga (Graf, Greuter i Thurnher); co do kandydatów z Izby wyższej Polacy głosowali wedle propozycyi ogólnej.

Do komisyi petycyjnej wybrani: Burg, Helferstorfer, Kübeck, Schönburg, Plener, Stöhr, Süss, Teuschl, Dunajewski; do budżetowej: Coronini, Demel, Engerth, Giskra, Gross, Herbst, Klier, Koller, Kuranda, Liechtenstein, Hartung, Ritter, Reichburg, Schaup, Sturm, Walterskirchen, — ?, Wegscheider, Winterstein, Wittmann, Wolfram.

Prezes przedstawia Zgromadzeniu ministrów wojny i wspólnej skarbowości.

Minister spraw zagr. hr. Andrassy zawiadamia, że Cesarz JMć będzie przyjmował delegacyę w piątek o godz. 3-ej.

Prezes poleca odczytać spis delegatów i zastępców, tudzież imiona komisarzy rządowych, którzy będą zastępowali ministrów, poczem zamyka posiedzenie o godz. $2^3/_4$, nie naznaczając dnia przyszłego posiedzenia.

**Warszawa** 2 grudnia.

Im większa tajemnica osłania zarysy organizacyi zapowiedzianej dla Rosyi konstytucyi, tudzież udziału w tejże kraju naszego, tem więcej słyszeć się tu daje wniosków i sądów; toczą się rozprawy jak gdyby szczegóły organizacyi były znane i pewne.

Wspomniałem poprzednio o chodzącej po Warszawie pogłosce podzielenia krajów europejskich w imperium na trzy strefy, to jest Wielko Rosyę, Kurlandyę z Estonią i Finlandyą — wreszcie Polskę z Małorosyą. Każda z tych trzech dzielnic miałaby mieć osobną reprezentacyę parlamentarną, na innych warunkach wyborczych opartą z władzą samorządu odnoszącego się w szerokim zakresie do miejscowych kwestyj i osobnemi wydziałami administracyjnemi w organizacyi władzy rządowej. W połączeniu tych trzech dzielnic, zasiadałaby ogólna rada państwa w Petersburgu złożona po części z nominacyj, po części z delegacyj od właściwych dzielnic, która to rada państwa miałaby mieć atrybucye nie ogólno prawodawcze lecz odnoszące się tylko do kierunku polityką państwa i do kwestyj ogólnych finansowych.

Pogląd ten nosi cechę fabrykatu warszawskiego, oprócz bowiem widocznej w nim cechy żywotności, będącej jakby błyskiem tradycyjnie złożonych w umysłach narodu pamiątek, ma on tę stronę illuzyi na którą zwykle w zapatrywaniach się naszych szwankujemy, to jest, że nie jest zgodnym z rzeczywistem usposobieniem tak społeczeństwa rosyjskiego jako i rządu, chylących się raczej ku caryzmowi; historycznie jednak niezaprzeczonym jest faktem, że cesarz Aleksander I. w rozległych planach, jakie miał, reorganizacyj państwowej, nosił się z myślą i ta mu była ulubioną, podzielenia imperium pod względem administracyjnym i praw politycznych dla jednostek na trzy strefy wyżej wspomniane, i że wyrobione w tym względzie projekty w papierach jego gabinetu znaleziono.

Druga wersya co do konstytucyj, pochodząca z ust pessymistów naszych, rozpaczliwie na przyszłość kraju i społeczeństwa naszego zapatrujących się, jest, że Królestwo Polskie tak jak i Syberya wyłączone są z dobrodziejstw konstytucyj jako kraje niedojrzałe.

Trzecia wreszcie wersya jest, że rząd zezwala tylko na jedną reprezentacyę ogólną, jeden parlament w Petersburgu, zbudowany na kadrach obecnej rady Państwa wzmocnionej delegatami od Ziemstwa czyli od rad gubernialnych; tudzież że aczkolwiek wszelkie prawa na zebraniach ogólnych rady państwa rozbierane być mają, decyzye tejże będą miały tylko siłę głosu doradczego a koronie służyć będzie bezwarunkowe prawo nie tylko nie uwzględnić zdania większości lecz stanowić bez względu na postanowienia Rady państwa. Co do wolności osobistej, nienaruszalności majątków, niepodległości sądów, żadnych nie pozwalają sobie robić tu wniosków a tem mniej co do wolności wyznań; mówię nie robią tu żadnych wniosków ale raczej powinienbym powiedzieć, że powszechne jest przekonanie iż wszystko będzie przyobiecanem lecz niedotrzymanem.

Myśl ograniczenia zapowiedzianej konstytucyi do zwiększenia atrybucyj rady państwa i skoncentrowania reprezentacyjnych władz w jeden parlament, jest podobno popieraną przez partyę dworską w Petersburgu, która w Rosyi, jak i we wszystkich krajach, skarbić sobie chce zasługi u panującego przez pewne skąpstwo w koncessyach, tak zgubne w następstwach i która niechce zrozumieć, że w Rosyi dzisiaj nie powinno być mowy o koncessyach, lecz o nowej organizacyi państwowej, nadanej z dobrej a nie przymuszonej woli, acz będącej ostatniem słowem upadającego caratu, organizacyi radykalnie zmienić mającej porządek rzeczy, nie mającej wszakże w niczem osłabić uroku władzy najwyższej. Łatwo przewidzieć można, że wobec wymagań i marzeń partyi moskiewskiej, projekt ograniczenia się na zwiększeniu atrybucyj rady państwa nie ostoi się; zwłaszcza, jeżeli konstytucya mieć będzie charakter koncesyi, jeżeli silną dłonią nie będzie danem zadosyćuczynienie rzeczywistym potrzebom i jeżeli chorobliwym marzeniom politycznym, społecznym, religijnym partyi ruchu, partyi panslawistów, nihilistów nie będzie dany właściwy kierunek.

Zwrócić tu także należy uwagę, że jeden z powodów, jakie zapewne skłonią rząd, jeżeli nie do pewnej uległości, to do zmiany organizacyj państwa jest stan finansów, jaki po wojnie wschodniej na jaw wyjdzie. Jak z jednej strony płoche marzenia rewolucyonistów rosyjskich i partyi ruchu, narzucenia Zachodowi cywilizacyi wschodniej, rozbiją się na pierwszym kroku o kwestye materyalne, o konieczną potrzebę kredytu za granicą, tak z drugiej strony u rządu kwestya kredytu zagranicznego nie może nie mieć wielkiego znaczenia, a kredyt ten w obecnem położeniu rzeczy o tyle tylko danym będzie, o ile kapitaliści zagraniczni będą mieli przekonanie, że nowy, a za konieczny uznany ustrój państwa opiera się na silnych podstawach i przez partyę ruchu narzuconym nie zostanie.

Mówiono przed niedawnym czasem o projekcie zaprowadzenia w Rosyi podatku dochodowego. Zaledwie myśl ta na jaw wyszła i podniesioną została przez tak mało wytrawne dziennikarstwo rosyjskie, nie omieszkałem w korespondencyi mojej do *Czasu* zaprzeczyć możności zaprowadzenia na razie tego podatku. Niebawem przyszło też przez półurzędowe organa rosyjskie zaprzeczenie, by rząd tą myślą się zajmował. Zdaniem mojem ta powściągliwość, przy obecnej potrzebie skarbu, w zaprowadzeniu podatku, któremuby nie brakowało na popularności, nie pochodzi ztąd, żeby ta myśl nie błąkała się po umysłach sfer rządowych, ale oparta jest na bardzo racyonalnym wniosku, że podatek ten, który wykazałby ostrą, nagą prawdę ubóstwa Rosyi pod względem teraźniejszej produkcyi, osłabiłby kredyt zagraniczny.

Siła ruchu słowiańskiego wywołanego partyą mającą centrum działalności swej w Moskwie w tej chwili osłabła, lecz przedłużająca się niespodziewanie wojna, czy ciężkie klęski, jakie tysiące rodzin dotknęły, czy ofiary krwi i pieniędzy są tego powodem, czyli też ogólne rozczarowanie co do wartości moralnej ludów, o które walka się toczy i jasny pogląd na to, że Europa nie dozwoli Rosyi wyrzec ostatniego słowa w tej sprawie, trudno jest nam dorywczo powiedzieć, faktem jest wszakże dowodnym, że sztandar słowiano-filski jedynie tylko w szczupłym gronie zagorzalców w Moskwie jest rozwiniętym, a kraj do wspólnego działania, składek dalszych, nie dałby się z łatwością pociągnąć. Komitet moskiewski o ile może nadrabia postawą — głosi tryumfująco, że cel osiągnięty został, a na ostatnich zebraniach ogólnych przywódzcy ruchu, jak w dalszym rozwoju humanitarnych prac, jakie Rosyi w udziale są dane, szeroko się nad tem rozwodzą, że obecnem powołaniem Rosyi jest wyzwolić Indye z pod panowania angielskiego.

Należałoby zapytać ruso-filskie plemiona słowiańskie w Zagrzebiu, a mianowicie w Czechach, czy już są zadowoleni z rezultatów działania Rosyi w sprawie słowiańskiej i czy zezwalają na realizacyę obiecanek, któremi się łudzili, do skończenia wojny Indyjskiej?

**Poznań** 2 grudnia.

Śmierć Lucyana Siemieńskiego bardzo serdeczne echo żalu tu wywołała. Najpiękniejsze pióro polskie złamane, współzałożyciel *Czasu*, długoletni towarzysz ś. p. Manna tak szybko po nim, zstąpił do mogiły — i nasza najdotkliwsza żałoba przypomniana, bo Siemieński był przyjacielem, towarzyszem lat młodzieńczych X. Jana Koźmiana.

W Berlinie w Izbach wciąż trwa walka o kulturkampf, z powodu budżetu ministerstwa oświecenia i wyznań. Mniejszość zawsze upada z swemi wnioskami, zgnieciona przez bezwzględną większość. Rzadko jednak tak ważnej i wybitnej sesyi, jak ta, na której toczyły się rozprawy nad interpelacyą X. Dra Stablewskiego. Nawet stronnictwa i organa przeciwne przyznają świetność obrony ze strony katolickiej i polskiej.

Walka z Kościołem, zwłaszcza u nas, nie przestaje być zawiętą, ale ci, co ją toczą, przychodzą do przekonania, że rujnując instytucye kościelne, Kościoła nie zwalczą. Na inną przeto drogę liberalizm walkę zwraca z równą zawsze zaciętością, na pole

---

## Część literacko-artystyczna.

# TEATR.

(Druga serya, czwarte przedstawienie: Komedya w 3ch aktach prozą przez hr. Aleksandra Fredrę: „Ożenić się nie mogę.")

Ostatnią z działu przypadającego na kurs bieżący ujrzeliśmy onegdaj na scenie naszej nową sztukę hr. Aleksandra Fredry — i znów rok cały czekać nam przyjdzie, zanim się oczom naszym odsłoni pozostający jeszcze zabytek niezmużonego talentu autora. Jeżeli bowiem sądząc z dotychczasowego legatu przekazanego narodowi, dzieła pośmiertne Fredry niedosięgają tych wyżyn, na jakich stanęły dawniejsze jego arcydzieła, to w każdym razie podziwiać w nich należy tę młodzieńczą prawie żywotność, ten oddech wiośniany i ten jędrny, bujny zawsze humór, który mimo szronu lat piszącego, jest jakby fontanną tryskającą kwiatami dowcipu. Któżby widząc nie jedną z komedyj tak zwanych pośmiertnych, czyli właściwie po śmierci autora powołanych dopiero do życia, mógł przypuszczać, że są owocem późnej już starości, jakiej nie każdemu przeznaczonem iest dożyć. Tyle jest w nich werwy, tyle wesołej pustoty właściwej młodemu wiekowi, tyle odcieni tajemnic serca i głębszych poglądów wnikających w rdzeń natury ludzkiej, że doprawdy trzeba mieć i wzrok niestępiony wiekiem i niewystygłe zawodami serce, aby tak na świat patrzyć i tak go umieć odtwarzać.

W istocie, rzadko który z największych pisarzy dochował do tak późna tę świeżość, jaka cechuje największą część utworów Fredry, a jeżeli talent autora mniejszym może promieni się blaskiem w ostatnich swych objawach, niż w chwili najwyższego swego rozkwitu, nie jest to bynajmniej oznaką omdlenia jego, lecz raczej winą epoki, która już nie dostarczała wzorów do owych posągowych postaci, jakich tak mistrzowsko umiał autor odlewać podobizny. Dodać do tego należy, że autor, którego wzrok bystry niepominął żadnego odcienia przeobrażających się charakterów, do obrazów swych począł zostosowywać odmienne nieco tło, uniwersalniejsze może, lecz mniej już nęcące tym kolorytem narodowym, który pociągał uczucie widza i nadawał odmalowanym postaciom całą plastyczność i gorąco życia. Zmiana ta maniery, jeżeli się tak wyrazić można, otwarła wprawdzie inne horyzonty, lecz już mniej słoneczne; nic więc dziwnego, że wspomnienia z tęsknotą zwracają się ku przeszłości tak uroczej, tak niezatartej w pamięci.

Komedya *Ożenić się niemogę*, należy do kategoryi tych utworów autora, które niemają wyłącznej ojczyzny i są pod względem charakterów niejako kosmopolitycznemi. Możnaby scenę przenieść z Warszawy do Wiednia, Paryża, lub gdziebądź indziej, a wszędzie występujące w niej osoby byłyby u siebie. Nieprzeszkadza to jednak, że charaktery oddane są z całą znajomością, z całą prawdą, i to stanowi istotną zaletę tej zresztą arcywesołej komedyi, pełnej niespodzianek, dowcipu i śmieszących epizodów. Tem samem niemożna jej mierzyć według skali wyższych komedyj salonowych, do czego z założenia swego nierości sobie prawa, poprzestając na jedynym tryumfie jaki jej się z natury należy, a tym jest śmiech prawie nieustanny, a przynajmniej tak często powtarzający się, że mało znaleść można komedyj, któreby pod tym względem mogły z nią współzawodniczyć. Sam tytuł zdaje się już dawać przedsmak wesołego rozwoju. Owa zwrotka tylekroć powtarzana w komedyi „Ożenić się niemogę", każe się już domyślać oryginała. Musi to zapewne być ktoś, co chcąc się bądź co bądź zaciągnąć pod sztandar hymenu, zamiast płeć piękną przyciągać, odstrasza ją od siebie. I domysł ten rzeczywiście nie o wiele zawodzi, zapoznawszy się bliżej z bohaterem komedyi Floryanem Florkiem, na pół prawie idyotą, który zanim jakąbądź myśl wypowie, poprzedzić ją musi jąkaniem „ten to tego... jak się zowie". Dziwne przechodzi on koleje w swych matrymonialnych gonitwach. Raz się już był nawet ożenił z jakąś bogatą Węgierką, ale upiwszy się na uczcie weselnej, zabłąkał się bezprzytomny do stojącego w pobliżu obozu rosyjskiego, i tam ujęty jako szpieg, okuty został w kajdany i w drodze łaski odesłany na Sybir. Wróciwszy po kilku miesiącach, zastał on już żonę swą zaślubioną z kim innym, Ale Florek miał czułe serce i niepohamowaną żądzę małżeństwa, wraca więc w kraj swej niewoli, aby zaślubić Rosyankę, która mu okazywała sympatyę—niestety! Rosyanka tymczasem umarła. Niewstrymuje to jego szału polowania na żonę, ale cóż kiedy ciągle pudłuje. Historya Florka, jakkolwiek ma on zaszczyt być głównym bohaterem sztuki, o wiele mniej zajmuje i uczy, niż ów kontrast małżeński, jaki przedstawia pan Gdański z żoną swą Hermenegildą. On bogaty kupiec, ona z ubogiego arystokratycznego rodu; wyobrazić sobie więc można, ile było dysharmonii w tym związku; kiedy bowiem pani przyjmowała tywarzystwo z swej sfery, nieszczęśliwy mąż o połowę starszy, a zakochany i zazdrosny, był celem szyderstw gości i lekceważenia żony, a gdy go dawni odwiedzali znajomi Hermenegilda spoglądała na nich z wysokości swego majestatu. Ta różnica przywyknień, pojęć i zapatrywań, musiała doprowadzić do obopólnych wymówek. W jednej z chwil owych rekryminacyj, Gdański, chociaż mniej salonowy, ale rozsądnie rzeczy biorący, kiedy mu żona zarzuca że jej nie umie cenić, podczas gdy ją świat szanuje i uwielbia prawie. „Świat, rzekł, świat suknia, a dom koszula", słowa wypowiedziane po prostu, ale mieszczące w sobie myśl głębszą, jakże bowiem inaczej ta szata godowa zowiąca się światem, usposabia ludzi, którzy dla domu pozostawiają bez osłony swoje przywary i błędy.

Charakter Gdańskiego, biorąc psychologicznie, wybornie jest nakreślony. Bogaty dorobkowicz, chciał on, mając wszystko co majątek dać może, wznieść się wyżej przez wybór żony z znakomitego rodu; nieszczędzi nawet ofiar, zapisuje jej znaczną kwotę i oddala z domu jedyną córkę, tając przed narzeczoną że jest wdowcem, gdyż ta wymówiła się przed nim że ma nieprzezwyciężony wstręt do wdowców. Do tego będąc o wiele starszym, ulega napadom zazdrości, która mu zatruwa życie. Gdański jest wskroś kupcem z wszelkiemi nawyknieniami i tradycyami nawet wyrażeń, i tak chcąc oddać swej żonie najwyższe pochwały, nazywa ją kobietą pierwszej sorty.

Hermenegilda, która otrzymała zapis na wypadek separacyi, nie bardzo troszczy się o męża, mająca w każdym razie zapewnioną przyszłość, a nawet zdaje się, że pragnęłaby może chwilę rozłączenia przybliżyć, i trzeba było dopiero dziwnej komplikacyi faktów, aby się upamiętała. Jakieś listy pisane do dawnego wielbiciela i będące w jego rękach, które miały dostać się do rąk męża, były skuteczniejszem lekarstwem niż wszelkie przedstawienia Gdańskiego. Czego nie zdziałały łagodne słowa lub cierpkie wyrzuty męża, zdziałała bojaźń przed jego zazdrością i przed sądem opinii.

Rozwiązanie komedyi, niezwykle splątanej, wypadło ku ogólnemu zadowoleniu, prócz jednego bowiem Florka, który „ożenić się nie mógł" niepozostał żaden motyw bez pomyślnego wyniku, bo i harmonia między Gdańskim i Hermenegildą, pomimo iż się dowiedziała, że jest wdowcem i ma córkę, przyszła do skutku i córka ta osiągnęła cel swoich życzeń.

Komedya *Ożenić się nie mogę* pomimo zalet jakie posiada, głównie zawdzięcza swe powodzenie wybornej grze ogólnej, jak to już z samej obsady ról wnosić było można. Świadczy to również i za sztuką, gdyż bywają pewne nieokreślone role, które wprawdzie znakomity artysta grą swoją podnieść może, ale nie zdoła on wlać w nie tej harmonii, jakiej w nich napróżnoby szukać. Gra więc i sztuka, rzec można, podały sobie ręce, aby utworzyć pełną i doskonałą całość.

W roli Hermenegildy znakomitą grą swoją zachwycała p. Hoffmanowa. Żaden najdrobniejszy odcień nie minął bez mistrzowskiego wydobycia na jaw. Duma kobiety przeświadczonej o swej wyższości, pogarda dla tyranizującego ją dawnego wielbiciela i obawa przed nim, każde słowem uczucie malowało się w rysach twarzy i w każdym geście artystki. To też grze p. Hoffmanowej towarzyszyły częste, rzęsiste oklaski.

P. Szymański grał po mistrzowsku nie łatwą rolę Florka, z której niepostrzeżenie możnaby, niezachowując właściwej miary, zrobić karykaturę. Gra p. Szymańskiego była wzorem, jak należy omijać skopuły na jakie komika nie dość trzymana na wodzy sprowadzić może.

Powinszować również można p. Siennickiemu gry pełnej prawdy i głębokiego zrozumienia w roli Gdańskiego. Od chwili, kiedyśmy widywali przed parą laty na scenie naszej p. Siennickiego, uczynił on ogromny postęp, i spodziewać się należy, że tą drogą dalej pójdzie.

P. Sobiesław był swobodnym i bardzo zajmującym Milderem i z przyjemnością zaznaczyć możemy od pewnego czasu w grze jego bardzo korzystną zmianę.

Rolę Julii odegrała p. Stachowiczewna z wdziękiem i z poprawniejszem o wiele niż dawniej zastosowaniem ruchów, co dowodzi jak wiele dobra chęć i usilność zdziałać jest w stanie.

P. Morozowicz oddał rolę Macieja, p. Feliksiewicz rolę urzędnika.

Teatr był pełny a publiczność niezwykle ożywiona, wywoływała wśród grzmotu oklasków wszystkich występujących artystów.

*A Kł.*

szkoły i wychowania. Chce on wychować pokolenie nienawistne religii. Nauka religii katolickiej wszędzie zniesiona, a zachowaną nauka religii żydowskiej i protestanckiej. Szkoły średnie wszędzie już zamienione na bezwyznaniowe, początkowe zaś szkoły także opieki i wpływu Kościoła pozbawione. Objawia się także staranie, aby zyskać dla bezwyznaniowości nauczycieli, pensye nauczycielskie zostały wszędzie pomnożone, czy to z funduszów państwa, czy z kieszeń ojców rodziny, n. p. w szkołach elementarnych. Polepszenie losu stanu nauczycielskiego byłoby chwalebnem i dla kraju korzystnem, gdyby nie było obrócone w ten sposób, aby zyskać sobie nauczycieli dla obecnego systemu i kulturkampfu.

Niemcy idą i pod tym względem za śladem Francyi. Tam także upadek zaczął się od podkopania wpływu Kościoła i wychowania bezwyznaniowego, a dziś kończy się na zupełnej niemocy, bo runęły już w narodzie podstawy religijne. Pojmujemy, że Niemcy tryumfują z upadku Francyi, nie pojmujemy, że idą jej śladem.

---

Namiestnik mianował Aleksandra Szumińskiego, wysłużonego podoficera, kancelistą przy dyrekcyi policyi w Krakowie.

---

**Wiedeń** 5 grudnia. Ministrowie węgierscy Tisza, Szell i Wenkheim przybyli wczoraj do Wiednia i jutro rozpoczynają rokowania z rządem austryackiem co do ustanowienia prowizoryum. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oba rządy zgodzą się na ustanowienie prowizoryum trójmiesięcznego. Spodziewają się zwłaszcza, że Niemcy zezwolą tylko na tak krótkie przedłużenie traktatu handlowego, gdyż tymczasem otworzy się znowu możność nowych rokowań o zawarcie formalnego traktatu.

— Protokóły komisyi regnikolarnej przedłożone zostały deputowanym do przejrzenia. Są one nie tyle interesujące treścią jak tem, że dotąd nigdzie nie były ogłoszone. Z protokółów tych pokazuje się, że rząd pragnął bardzo opóźnić sprawozdanie komisyi w Izbie. Już na posiedzeniu z 9 listopada minister Lasser oświadczył, że prezes deputacyi węgierskiej i ministrowie węgierscy wyrazili życzenie, aby sprawozdanie komisyi austryackiej, odłożonem zostało do zebrania się delegacyi, gdyż obecność ministrów węgierskich i znakomitszych członków zalitawskiej komisyi regnikolarnej, może ułatwić zawiązanie rokowań. Rząd wyraził kilkakrotnie życzenia, aby ustawa o kwotach przedłożoną dopiero została po uchwaleniu innych ustaw ugodowych. Kilka razy udało się to zwlekanie. Po podróży peszteńskiej austryackich ministrów, która spełzła na niczem, dalsze wyczekiwanie stało się niemożebnem. Jeszcze na ostatniem posiedzeniu ministrowie zwracali uwagę, że przedwczesne przedłożenie sprawozdania może wielce zaszkodzić całej sprawie ugodowej, ale bezskutecznie. Znaną jest ostatnia uchwała deputacyi regnikolarnej; powziętą ona została na wniosek Herbsta. Dep. Grocholski stawiał wniosek aby przepisy o obracaniu dochodów celnych na wydatki wspólne i restytucyi podatków przeniesiono z ustawy o kwotach do związku celno-handlowego. Wniosek ten upadł. Na posiedzeniach przychodziło często do ostrych szermierek między ministrami i członkami deputacyi. Zwłaszcza hr. Hohenwart występował bardzo stanowczo przeciw rządowi.

## Teatr wojny.

Wczorajszy telegram z Szumli przyniósł nam bardzo ważną wiadomość. Na boku drogi prowadzącej ze Staréj Dżumy do Tirnowa leży w Bałkanach Elena, z któréj Rosyanie utworzyli bardzo silną pozycyę. Pozycya ta, wisząc na bokach kolumn maszerujących z Sliwna do Szumli z jednéj, a Eski-Dżumy do Tirnowa z drugiéj strony, tamowała na mniejszą skalę ruchy Turków w podobny sposób, jako Plewna tamuje ruchy wojska rosyjskiego. Dla tej to pozycyi Mehemet Ali, nie chcąc jéj brać wstępnym bojem dla niedostępności miejsca i silnych obwarowań, wolał wyprawę swą skierować ku dolnéj Jantrze niż ku Tirnowu, jak tego konstantynopolska rada wojenna pragnęła. Otóż tę pozycyę, jeśli się wczorajsza wiadomość telegraficzna ajencyi Havasa potwierdzi, wzięły wojska Sulejmana baszy z wszystkiemi działami i całą załogą rosyjską. Zdobycz ta jest dla Turków niezmiernéj wagi. Nietylko bowiem otwiera im najwygodniejszą drogę do Tirnowa, ale nadto niknie wszelkie niebezpieczeństwo, że się ztąd Rosyanie przez który z wąwozów na wschód Szybki położony przedrzeć i Reufowi baszy w danym razie tyły zabrać zdołają; pozycya ta bowiem panuje nad wszelkiemi dostępami do tych wąwozów od strony północnéj.

Pokazuje się też z tego wypadku, że Sulejman basza wykonywał dotychczas tylko udane ataki na lewe skrzydło wojsk carewicza, w celu spowodowania większego skoncentrowania ich nad dolnym Łomem, co gdy nastąpiło i nie było już obawy o jakiekolwiek większe dywersye, któreby prawe skrzydło armii carewicza w chwili ataku na Elenę wykonać mogło, przygotował natarcie, i przeprowadził je z zupełnem powodzeniem. Jeśli Sulejman uzna za stosowne wyzyskać wszystkie następstwa swego ważnego zwycięstwa w kierunku Tirnowa, to postać rzeczy na całym bułgarskim teatrze wojny może doznać niemałéj zmiany.

Pod Orchaniem toczy się bój już od chwili kiedy Rosyanie na Prawecz uderzali. Wtenczas to wojskom wysłanym przeciwko udanemu atakowi rosyjskiemu na Orchanie udało się, jak już donosiliśmy znieść zupełnie dwa szwadrony dragonów gwardyi i zabrać działa. Pozycyi samego Orchania nie bronili Turcy wcale, cofnąwszy się w wąwozy, z których dwa za Edropolem i Praweczem leżące, które się chwilowo w ręce rosyjskie dostały, musieli odbierać, co im się też powiodło Orchanie ewakuowali zupełnie i wszelki materyał przygotowany do marszu na Plewnę cofnęli za wąwóz leżący pod Wraczeszem. Wraczesz fortyfikował jeszcze Szefket basza. Zamknął on wprawdzie dobrze północny otwór wąwozu redutą półokrągłą, z podwójną fosą i podwójnym wałem, Ildyrem zwaną, popełnił jednak ten sam błąd, który Rosyanie w Szybce popełnili, że obwarowując sam wąwóz, nie zamienili zarazem panujących na nim gór w warownie. Zrazu Rosyanie kusili się o zdobycie saméj reduty, ale atak ten nie powiódł im się i z wielkiemi stratami odparci zostali. I o tym boju pisaliśmy już w jednem z poprzednich sprawozdań. Rosyanie jednak ponowili atak na wąwóz pod Wraczeszem, tym razem już nie na redutę, ale na jedną zobsa dnych wprawdzie, ale nie obwarowanych gór. Natarcie to powiodło im się podług brzmienia urzędowéj depeszy z Bogotu d. 3 b. m. datowanéj. Po niewysłowionych trudnościach wciągnęli działa na góry“ i przymusili przez to Turków do opuszczenia Wraczesza w dniu 1 grudnia; przyznając się do straty 350 ludzi. Podług twierdzenia téj saméj depeszy mieli zastać jeszcze w Orchanie znaczne zapasy, ale najdotkliwszą dla Turków stratą byłby park pontonowy, który do marszu na Plewnę był przygotowany, jeśli strata ta w zupełności się potwierdzi, bo zachodzi różnica między kilku opuszczonemi pontonami (depesza mówi tylko o pięciu), a parkiem pontonowym. Za tym wąwozem zdobytym przez Rosyan znajduje się jednak jeszcze jeden właściwą komunikacyę z Zofią stanowiący, wąwóz Arab Konak, którego obwarowaniem zajął się już sam Mehemet Ali. Na ten natarli Rosyanie 2go b. m. i odparci zostali, o czem telegrafował urzędownie sam Mehemet Ali. Teraz *Agence Havas* donosi, że dnia 5 b. m. ponowionym został ten atak i Rosyanie ponowną ponieśli klęskę.

Taki jest przebieg boju w okolicy Orchania od dnia w którym Rosyanie Prawecz zdobywali aż do 5go grudnia.

Rosyanie usiłują dostać w swe ręce, którekolwiek z właściwych przejść przez Bałkany. Warto się więc rozpatrzyć w całym szeregu wąwozów od Sliwna aż do Zofii.

Od Sliwna wprost na północ prowadzi główny gościniec do Osman-Bazaru przez wąwóz Demir Kapu. Tego Rosyanie nie widzieli jeszcze w téj kampanii.

Od Demendere, w dolinie Tundży, prowadzi drogę przez wąwóz Bela Kraja do Bebrowy. O ten kusili się już Rosyanie ale go w ręce swe nie dostali.

Chcąc się od Twardycy, leżącej także w dolinie Tundży, dostać do Eleny, trzeba przebywać dwa wąwozy: Hainkiei, przez który czasu swego przeszedł był jenerał Gurko i dalej na północ Ferysz-Derbent. Wąwóz Hainkiei zamykają od południa reduty tureckie, od północy rosyjskie, wąwóz Ferysz-Derbent jest cały w ręku rosyjskiem, ale chcąc się od północy do niego dostać, trzeba posiadać Elenę. Jeśli się jej zdobycie przez wojska Sulejmana baszy potwierdzi, to załogi rosyjskie w Ferysz-Derbent i u północnego wylotu wąwozu Hainkiei są odcięte od armii rosyjskiej i zupełnie uwięzione.

Na drodze z Jeni-Mahale, także w dolinie Tundży położonego miasta, do Tirnowa leży wąwóz Hain Bogaz, który od południa zamykają reduty tureckie, od północy rosyjskie.

Z Kazanliku prowadzi jedna droga na prawo przez wąwóz zwany zwykle Kazanlickim, zostający w rękach tureckich, ale chcąc się stąd dalej na północ dostać do Drenowa i Tirnowa z pominięciem Gabrowy, trzeba przebyć jeszcze wąwóz pod Trawną, a ten jest w rękach rosyjskich.

Następnie z kolei Szybka, na drodze z Kazanliku przez Gabrowę do Tirnowa. Tego stosunki militarne są znane.

Na zachód od Szybki prowadzi pierwsza droga przez góry, z Kaloferu przez wąwozy Mora-Gedik i Trojański do Trojana; z tych pierwszy jest w rękach tureckich, drugi w rosyjskich.

Z Karłowej zaś do Trojana przebywa się najpierw wąwóz Karaulski, potem Rozalitę. I tu pierwszy posiadają Turcy, drugi Rosyanie.

Z Słatycy prowadzą tylko trzy ścieszki górskie przez stromy Bałkan edropolski do Tetowa, Edropola i Prawecza. Wszystkie trzy przejścia szczytowe są w rękach tureckich, dwie jednak z tych ścieżek odzyskiwać musieli.

Z Zofii nareszcie prowadzą dwa wąwozy poprzednio wymienione do Orchanie, z których Wraczeski (Babą zwany) zdobyli Rosyanie, a o drugi, Arab-Konak, pod Kamirli leżący, gdzie się obecnie Mehemet Ali osobiście znajduje, toczył się w dniach 2go i 5go grudnia zacięty bój, który się odparciem Rosyan zakończył. Rosyanie nie posiadają więc dotąd najmniejszej szczeliny, którąby się za Bałkan dostać mogli, chyba, że teraz z wyżyn Greotskich przejście do Słatycy sforsują. Urzędowy telegram z Bogotu wspomina o wysłaniu w tym kierunku osobnej kolumny jenerała Kurnakowa.

**Bukareszt** 5 grudnia. (*Presse*). Przedwczoraj była znaczna kanonada między Dziurdżewem a Ruszczukiem, w której szczególnie rumuńska reduta Nr. 13 czynny wzięła udział. Fort Egoz znacznie uszkodzonym został.

**Petersburg** 5 grudnia. (*Gołos*) Kolej żelazna z Frateszti do Zimnicy otwartą zostanie 13go b. m.

**Belgrad** 5 grudnia. (*Pol. Corr.*) Ukazem książęcym jenerał Protycz mianowany szefem sztabu głównej komendy serbskiej armii operacyjnej, pułkownik Katanicz szefem intendantury, jenerał Milankowicz podszefem sztabu głównego.

Jednocześnie zamianowanym został jenerał Belimarkowicz komendantem korpusu Szumadzkiego, jenerał Giurycz szefem sztabu, a pułkownicy Iwanowicz i Busewicz jenerałami dywizyi tegoż korpusu.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 5 grudnia.

Z powodu przeniesienia Resursy mieszczańskiej do nowego obszernego lokalu w domu p. Wenzla w Rynku głównym, odbyło się wczoraj wieczorem towarzyskie zebranie, w którem około 70 członków Resursy udział wzięło. Podczas wieczerzy składkowej przemówił pierwszy p. Teodor Baranowski, teraźniejszy prezes Resursy; przyrównywując Resursę mieszczańską do ula pszczół, które skrzętnie miód doń znoszą, wyraził życzenie, aby Resursa stała się tem ogniskiem i spójnią, gdzie się życie obywatelskie coraz bardziej rozwijać może. Wznosi więc toast na pomyślność Resursy. W odpowiedzi na to zabrał głos radca dworu p. Keller, wznosząc toast za zdrowie prezesa Resursy. Przemówili jeszcze powtórnie pp. Baranowski i Keller, następnie wice-prezes Resursy radca sądu kraj. p. Antoni Szczepański i Dr Schönborn adwokat.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie zwykłe, na którem po oddaniu czci zmarłemu świeżo członkowi czynnemu Dr Juliuszowi Zawilskiemu, Dr Ponikło okazał i objaśnił rzadki przypadek chorobowy, a Dr Browicz w dłuższym wykładzie udzielił wypadku swych poszukiwań nad zmianami anatomicznemi w ostrem zapaleniu nerek. Nad obudwoma temi przedmiotami toczyły się rozprawy. Nakoniec załatwiono kilka spraw administracyjnych.

— Na Wystawę sztuk pięknych nadeszły: Hipolita Lipińskiego „Plac Szczepański“; Ant. Gramatyki „portret niewiasty“; oraz rzeźby: Wal. Gadomskiego „popiersie Lucyana Siemieńskiego; Jana Tombińskiego „popiersie prezesa Akademii Józefa Majera“.

— W niedzielę w południe nastąpi otwarcie czytelni Stowarzyszenia młodzieży handlowej, poprzedzone nabożeństwem w kościele Św. Barbary, podczas którego członkowie Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora swego p. Niedzielskiego śpiewać będą. Otwarcie czytelni zagai wiceprezydent miasta i poseł Dr Weigel. O godz. 5ej będzie miał odczyt w sali Muzeum techn.-przem. Dr Ziemba docent uniw. Jag.

— Dzisiejszej nocy wybuchł po godzinie 12tej pożar na Kazimierzu w jednym z kramów przytykających do domu pod l. 252 przy ulicy Sgo Józefa, gdzie przekupka pozostawiła na noc ogień z węglami używany do ogrzewania. Gęsta mgła nie dozwalała dostrzedz ognia z wieży i oddział straży ogniowej na strażnicy kazimierskiej, zawiadomiony przez woziwodów Nuchyma Wasserthala i Fraima Reinsilbera, udał się natychmiast na miejsce i o godzinie 12½ zawiadomił telegraficznie główną strażnicę. Naczelnik straży, który w tej chwili pospieszył z oddziałem, widząc zdaleka rozmiary ognia, posłał zaraz po drugi oddział i następnie wezwał rezerwę, a sam udał się na dach wraz z wachmistrzami i sierżantami straży stałej, podczas gdy dozór nad dostawą wody objął p. Gajdzicz kapitan wraz z p. Zalewskim porucznikiem straży ochotniczej. Spalił się dach na całym domu pod l. 252, oraz w znacznej części ruchomości mieszkańcom pierwszego piętra i ganek. Na sąsiednim domu dach podczas ratowania rozebrano. Pan Eminowicz, który hełmowi tylko zawdzięcza ocalenie głowy od spadających desek, został raniony w nogę; podobnego szwanku doznali sierżanci Świerczyński i pompier Koladyński. Ratunek był trudny z powodu mgły, silnego wiatru, słabego oświetlenia ulic dojazdowych i wąskiej ulicy prowadzącej do miejsca pożaru. Energiczna obrona zdołała uchronić sąsiednie dachy od zajęcia. Na miejsce pożaru przybyli fmp. bar Knebel, Prezydent miasta, wiceprezydent Dr Schmidt, komisarz obwodowy p. Komorowski, radca policyjny p. Howorka, nadkomisarze pp. Brudzyński i Paszma oraz komendant straży policyjnej p. Köth, który z oddziałem tejże straży zajmował się dostawą wody i ułatwieniem przystępu, a patrol policyjny i stróż nocny pobudzili zagrożonych mieszkańców, czemu przypisać należy, że nikt życiem nie przypłacił.

— Ostatni zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* został wczoraj skonfiskowany z nakazu prokuratoryi, podobno za korespondencyę z Wiednia. Bezzwłocznie wyjdzie nowe odbicie tego zeszytu i rozesłanem będzie.

— Prokuratorya rządowa we Lwowie zarządziła wczoraj konfiskatę *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego* za umieszczenie aktu nazwanego programem komitetu przedwyborczego lwowskiego, który wczoraj umieszczony był w *Czasie*.

— **Wiedeń** 4 grudnia.

Na zgromadzeniu członków stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ d. 16 listopada przyjętem zostało sprawozdanie z ubiegłego roku administracyjnego, poczem ustępujący wydział otrzymał *absolutorium* i wybrany nowy wydział i zarząd kasy pożyczkowej na rok 1878 a mianowicie: prezesem p. Jan Kremer zastępcą tegoż p. Teofil Marynowski; w skład wydziału weszli pp. Horoszkiewicz, Jędrkiewicz, Horn, Mendelsburg, Iwo Pieniążek, Szajnocha i Zapałowicz. Do zarządu kasy pożyczkowej wybranymi zostali pp. Dunin, Dr Laskiewicz, Godfrejów i Tebinka.

— Ministeryum spraw wewnętrznych przedstawiło do zatwierdzenia Radzie państwa, jak donoszą *Petersburgskija Wiedomosti* przeprowadzenie następujących linij telegraficznych w Królestwie Polskiem: z Michałowic do Miechowa, z Ostrołęki do Ostrowa, z Warszawy do Góry Kalwaryi, z Kutna do Gostynina, z Opoczna do Końskich W sferach administracyjnych zaś roztrząsaną jest kwestya, ażeby w czasie jarmarków po miasteczkach i osadach nie było więcej otwartych szynków wódki jak cztery. Środek ten ma być przedsięwzięty celem ukrócenia pijaństwa podczas jarmarków.

— Arcyks. Rudolf wybiera się po świętach Bożego Narodzenia do Anglii, dokąd ma towarzyszyć N. Pani i zwiedzić Anglię, Szkocyę i Irlandyę a potem całą Skandynawię.

— Deputowani Rady państwa utworzyli klub gimnastyczny i nie dość im w sali radnej na gimnastyce dyalektycznej i na łamanych sztukach oraz koziołkach parlamentarnych, chcą jeszcze zaprawiać się do igrzysk olimpijskich w karkołomnych sytuacyach. Klub wiernokonstytucyjny taką podobno posiada zręczność, że przeskakuje z jednego paragrafu na drugi czyli z jednego trapezu na drugi, nie dotknąwszy podstawy, że przeciska się przez najcieśniejszą obręcz regulaminu i na piramidzie z żywych ludów złożonej, wspina się do najwyższych dostojeństw. Nie jest to żart, bo naprawdę lokal gimnastyczny klubu jest w „Blumensäle“.

— O świeżo zmarłym marszałku Wranglu obiega w tej chwili po dziennikach mnóstwo anegdot, z których jedną wyjmujemy z *D. L. Ztg.* Sędziwy jenerał odbywał od czasu do czasu inspekcyę kawaleryi i po skończonej mustrze zwykł był przechodzić po przed frontem oficerów. Raz uderzył go urodziwą swą postawą młody chorąży stojący na skrzydle; zbliżywszy się więc doń zapytał: „Jak się pan nazywasz? „Keudell Ekscelencyo!“ „A więc krewny Keudla z Peplowic?“ „Nie Ekscelencyo!“ „A konie twoje czy pochodzą z Peplowic?“ „Nie Ekscelencyo!“. Feldmarszałek skinął głową i odjechał. W dwa lata później ta sama odbyła się scena. Feldmarszałek zwrócił znów uwagę na pięknego młodzieńca, który przez ciąg tego czasu awansował na podporucznika i zapytał go: „Jak się pan nazywasz?“ „Keudell“, odpowiedział zagadniony. „Czy krewny Keudla z Peplowic?“ „Nie, Ekscelencyo!“ „A czy konie masz pan z Peplowic?“ „Nie, Ekscelencyo!“ I znów na tem się skończyło. Kiedy atoli po upływie lat paru przy tej samej sposobności Wrangel według zwyczaju zapytał Keudla jak się nazywa, zapytany odpowiedział szybko i jednym ciągiem: „Ekscelencyo! nazywam się Franciszek Keudell, nie jestem krewnym Keudla z Peplowic i nie sprowadzam z tamtąd koni“. Z zdumieniem spojrzał wtedy jenerał na porucznika i skinąwszy na adjutanta swego, rzekł: „Rotmistrzu hrabio S. powiedz mi, jak ten młody człowiek mógł odgadnąć, o co go mam pytać?“.

— Parowiec Lloyda „Ameryka“, który wypłynął 27go listopada z Southampton do Nowego Jorku, powrócił 4go grudnia do Southampton, będąc uszkodzony. W drodze wpadł on na łódź włoską „Utile“, płynącą ze zbożem do Ameryki i zatopił ją a z nią utonęli kapitan, sternik i dwóch majtków; uratowano 11 osób. Podróżni przenieśli się z parowca uszkodzonego na parowiec „Odra“ i odpłynęli tegoż dnia.

— W Jokohamie w Japonii odbyła się niedawno z wielką uroczystością instalacya wikarego apostolskiego Japonii północnej, biskupa Ossufa z Arsinoe *i. p. i.*

**Wiadomości policyjne.** Policya krakowska aresztowała w listopadzie 799 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 332, a mianowicie: za rozbój 2, za kradzież 132, za sprzeniewierzenie 10, za oszustwo 2, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzania ciała 5, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za obrazę straży 8, za spieszną jazdę 4, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 74, za pijaństwo 86, za przybranie charakteru urzędowego 1, za przybranie fałszywego nazwiska 3, za zdarcie ogłoszenia urzędowego 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu itd. 234. W szpitalu umieszczono 18 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury, i pijaństwo 215. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 81 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 53, za przekroczenie przepisów dróżkarskich 23, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 5.

Straż policyjna przytrzymała: Józefa Debossa, za kradzież drzewa z wozu; Jana Kościołka, za przeniewierzenie; Macieja Kicionka i Fr. Trębacza, za przywłaszczenie sobie znalezionych 215 złr.; sześć osób za pijaństwo.

**TEATR.** — We czwartek d. 6 grudnia po raz drugi komedya w 3 aktach prozą przez Aleksandra hr. Fredrę (ojca) *Ożenić się nie mogę.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— W piątek d. 7 grudnia *Wig.* św. Ambrożego b.

**Wiadomości bibliograficzne.**

— Księgarnia X. Wilda we Lwowie wydała świeżo *Obrazki geograficzne* przez Lucyana Tatomira w 8ce 302 str. z 23 rycinami. Treść: Cieplice i wrzące źródła wulkaniczne; Bursztyn, jego historya i sposób wydobywania nad morzem Baltyckiem; Stepy i pustynie zimne i suche. Nakładem tejże księgarni wyszło: *Lwów w roku 1809.* Opowieść dziejowa spisana przez Stan. Kunasiewicza, 12, 236 str.

---

# KRONIKA PARYSKA.

(Dokończenie).

Nadmienić nam wypada o człowieku który z równą siłą nienawidził 2-go Grudnia jak Wiktor Hugo i który równie jak wielki poeta był słynną ofiarą zamachu stanu, o człowieku który był dziennikarzem, następnie ministrem a w końcu prezydentem Rzeczypospolitej, a który pomimo swych aktów politycznych miał i mieć będzie świetną sławę w świecie naukowym. Napoleon III nazywał go historykiem narodowym; nie bez finezyi. Słowo to upowszechniło się, i wielu jest ludzi we Francyi którzyby się dziwili a nawet oburzali, gdyby mu tytuł ten cofnięto. Narodowym był rzeczywiście historyk, który apoteozował Francyę zwycięską za pierwszego cesarstwa, ukazywał uległość całej Europy dla Francyi i Cesarza dyktującego prawa wszystkim monarchom i według kaprysu tworzącego lub obalającego trony. Lecz Thiers, który się stał twórcą epopei cesarskiej, nadał bohaterowi swemu coś nadnaturalnego i legendarnego. Korsykanin ten, który opuszcza swoją wyspę, aby się rzucić w burzliwy tłum paryski i na chwilę niknie bezsilny i nieznany w wirze rewolucyi, ten porucznik artyleryi, który przeszedł się w jenerała, kartaczował rojalistów i uzyskał dowództwo armii, ten zwycięzca pod Arcole i Lodi, który się mierzy w Egipcie z Mamelukami, i na ziemiach Wschodu idzie w ślad Aleksandra i Cezara; ten ambitny jenerał, który korzysta z swych zwycięztw aby olśnić naród i porwać go owładniętego zawr tem na drogi despotyzmu; ten pierwszy konsul który został cesarzem, olbrzymiejący ciągle w imaginacyi ludzkiej, marzący o ogromnem cesarstwie i powiewający trójbarwną chorągwią na wszystkich punktach świata, póki nie upoiła go duma i nie skłoniła go do próbowania niepodobieństwa i igrania losami swego ludu. Człowiek ten, któremu nie wystarczała Europa, a który zdruzgotany strasznym upadkiem, umarł jeńcem na wyspie Oceanu; ten śmiertelnik który dokonał tyle wielkich rzeczy, stał się dla Thiersa bożyszczem, prawie Bogiem. Wyznawał on cześć dla bohatera, którego losy opiewał, uznawał się najnamiętniejszym jego wielbicielem, usprawiedliwiał jego słabości, uniewinniał wszystkie jego zbrodnie. Urok imienia, blask tylu tryumfów imponowały pisarzowi. Obalenie Rzeczypospolitej 18 brumaira, w którym pogwałconą została konstytucya, zamordowanie ks. d'Enghien, wojna w Hiszpanii tak niefortunna, tak nie sprawiedliwa, opuszczenie Polski, która mogła wówczas za pomocą Francyi odwetować swoje nieszczęścia, a która wysyłała szlachetnych synów na wszystkie pola bitw, gdzie walczyła wielka armia, szalona ambicya i niepojęta zuchwałość starzejącego się Napoleona, wszystko to znajdowało w Thiersie pobłażliwego krytyka. Nie brakło nigdy nagany, lecz zaledwo wypowiedzianą, łagodził ją zaraz Thiers pochwałami dla jeniusza wielkiego człowieka. Miał on jak się zdaje, dla Napoleona tę cześć bałwochwalczą, za jaką obstaje Tomasz Carlyle w książce swej o wielkich mężach. Dzieło poświęcone historyi najznakomitszego z Bonapartych przedstawia Napoleona I zarazem jako wodza, dyplomatę, administratora, jurystę, słowem jako człowieka uniwersalnego i budzącego podziw w ludziach wszelkiego stanu i zawodu, płodnością, elastycznością swego umysłu. Im głębszem było wrażenie jakie *Historya konsulatu i cesarstwa* wywarła na narodzie francuskim, tem bardziej dzieło wydawało się naukowem i tem więcej wpajało ufności. Miało ono wszelkie pozory dzieła naukowego, a przyrząd techniczny, jaki mu towarzyszył, dziwnie był zdolnym olśnić ignorantów i pół-mędrców. Któżby był się ośmielił niewierzyć? jakiż zuchwały czytelnik odważyłby się wzruszać ramionami lub dawać oznaki niedowierzania na widok tego ogromnego stosu dokumentów i tego zadziwiającego zbytku szczegółów? Mało jest takich, coby zdobyć się mogli wobec tego wszystkiego na zaprotestowanie w imie moralności i dobrego smaku. Mało jest takich coby zdołali oprzeć się niebezpiecznej potędze tego historyka, który zdawał się wznosić ów pomnik z faktów pozytywnych, a któremi tylko ozłacał napoleońskie legendy. Książka Thiersa popularniejsza niż „Pieśni Béréngera„ niż „Lieder Henryka Heine“ ubóstwiła pamięć cesarza. Nieprzyjaciel Bonapartych i cesarstwa uwiecznił mimowolnie apoteozę pierwszego z Bonapartych i twórcy cesarstwa, a jeżeli Akademia francuska, która się sadziła na liberalizm, uwieńczyła *Historyę konsulatu i cesarstwa*, Napoleon III kazał zamieścić dzieło, które sławiło jego stryja i własną jego dynastyę, w bibliotece każdego pułku. Thiers napisał zresztą tylko dzieło przejściowe. Historya jego nie jest książką, którąby zalecać można jako wzór precyzyi historycznej, pełna ona jest lekkich błędów i dostarczyć może tylko potomności dokumentów, nie tyle o cesarstwie lub Napoleonie, jak o samym Thiersie. Długa ta i rozwlekła kompilacya da pojąć najwięks ego obywatela naszych czasów, bardzo światłego, bardzo uczonego, obdarzonego nadzwyczajną łatwością wymowy, ubiegającego się szczególnie za jasnością, nienawidzącego obcych języków, egzaltowanego w miłości dla Francyi i wskróś szowinistę. Niema nauki, którejby się Thiers nie dotknął.

Poświęcał on się chemii w laboratoryum wyższej szkoły normalnej i uczestniczył w doświadczeniach p. Pasteur. Zdawał on się rywalizować z bohaterem swym Napoleonem i nieraz zapewne pełen próżności historyk porównywał swoją niestrudzoną czynność i nieustającą ciekawość z gorączkowym szałem Napoleona znania i doświadczania wszystkiego w swojem cesarstwie. Lecz jak Napoleon popełniał błędy, gdyż nadużywał swego jeniuszu, równie Thiers szczególnie dopuszczał się pomyłek, gdyż sądził się, niesłusznie, zdolnym do wszystkiego. Chciał on biedz do każdej mety, lecz niekiedy upadał w biegu; prawda, że jak Perykles powalony przez swego przeciwnika, zrywał się śmiało na nogi i zaprzeczał swój upadek. W ten sposób rozwija on w dziele swem na wzór kawalera Folard i Jominiego militarne swe pojęcia. Słuchając go, sądziłby można, że brał udział w wojnie i posiada głębokie wiadomości strategiczne, a żartownisie mówią, że lubił bawić się w żołnierza, dumnie uczestniczył w przeglądach wojskowych i chełpił się, że zgniótł komunę przez swój plan bitwy. Był on bardzo biegłym w dziedzinie finansów; napisał dzieło, dziś bardzo rzadkie, którego Law jest przedmiotem. Miał smak bardzo delikatny i pewny, który mu posłużył do zgromadzenia zbioru mnóstwa rzeczy kosztownych, pięknych medalów i dzieł artystycznych; posiadał jedno z najsławniejszych w Europie muzeów; pisał z bardzo nieraz delikatnym dowcipem feiletony salonowe i ułożył historyę sztuki, która zniszczoną została podczas komuny. Lecz dlaczegóż w historyi jego tak mało zajmują miejsca sztuki i literatura za cesarstwa; dlaczego tak pobieżnie nadmienia o Chateaubriandzie? Dlaczego nie wspomniał o pani Staël? Miałżeby w wojowniczym zapale swoim i wśród operacyj finansowych, o których mówi, doznawać pewnego wstrętu do pisarzów owych czasów, którzy nie umieli ani iść za śladem bitw na miejscu, ani pojmować mechanizmu podatków. Lecz sława Napoleona przyćmiewała w oczach Thiersa poziomy rozgłos tych jeniuszów literackich, którzy sami jedni przechowali miłość wolności. Thiers równie jak Napoleon nie lubił ideologów. Był to człowiek bardzo praktyczny, a rozsądek, cokolwiek o tem mówi Descartes, nie będący na świecie rzeczą która każdemu dostaje się w dziale, utorował Thiersowi karyerę. Miał on to, czego brakowało Napoleonowi: znaną rozwagę i rozumne wyrachowanie, posiadał sztukę powstrzymania się w porę, schwycenia w lot przyjaźnej chwili, odgadywania obcych myśli, przenikania uczuć ludzkich i wyzyskiwania ich. Napoleon szedł tylko za głosem swoich namiętności nie zważając na przeszkody, kroczył na oślep, ufny jak Wallenstein w swój geniusz i swoją gwiazdę i nadeszła chwila, że go zgubił gwałt, jego *instrumentum regni.* Thiers był skończonym typem polityka: giętki, przymilający się, nieograniczenie zręczny, niekiedy porywczy, lecz w tej chwili umiejący zapanować nad wybuchem swego temperamentu południowego, zdolny do powstrzymania i cofnięcia się, grający po mistrzowsku rolę kunktatora, a zawsze dochodzący do zamierzonego celu. Ztąd jego wymowa obfita i zazbyt pełna, ztąd jego styl o długich frazesach niekiedy włóknistych i peryodach deklamacyjnych. Zdawałoby się, że chce zyskać na czasie, dać rozwadze zwolna się rozwijać i wnikać powoli w duszę tych, co go słuchają lub czytają. Ztąd także jasność jego wykładu, dziwna przejrzystość jego opowiadania i wpośród rozwlekłości samej precyzya, która nas dziwi i zachwyca. Zdaje się, że spotykamy długi szereg powozów, wiozących potrzebne do podróży przybory, a pomimo tego nagromadzenia ładunków i niekończącego się prawie łańcucha wozów, jazda odbywa się w największym porządku i dziwić się trzeba przezorności, która umiała urządzić z góry te drobne szczegóły i zapobiedz wszelkiemu zamętowi. P. Ludwik Reybaud wkłada w usta bohatera swego komicznego romansu: *Jerome Paturot* słowa, które warto przytoczyć: „Paturot, który się chwytał wszystkiego, bo do niczego nie był zdolny, został pewnego dnia z fabrykanta pończoch deputowanym. Smaży mózg swój i poci się, aby zrozumieć wszystkie mowy ministrów lub wielkich mowców Izby. Przenosi on nad wszystkich Thiersa, jego najchętniej słucha. Pochłania ciasnym swym umysłem zdania, jakie długiemi rzutami snuje mały ten człowieczek, tak drobny postacią, tak wielki wymową i władzą swą nad ludźmi i w gorączce zapału woła, że bez Thiersa nie byłby nigdy pojął kwestyi wschodniej“. Wszystko tłomaczy nam dziwne powodzenie w epoce naszej *Historyi konsulatu i cesarstwa.* To samo wywarła ona na ludzie francuskim wrażenie, jak Ludwik Filip na ludzie paryskim, gdy się przechadzał po mieście z czerwonym parasolem w ręku, lub siadał na wierzchu omnibusa, aby dojechać do Tuileryów. Rozrzutnością szczegółów, jasnością prawie nużącą opowiadania, powolnym lecz potoczystym strumieniem przyjemnego stylu, zachwyca ona umysły mieszczańskie. Ztąd wreszcie przyjęcie, jakiego doznał testament jego, ów ostatni jego manifest, między klasą średnią, średnią rzeczywiście pod względem inteligencyi i majątku. Nie jest to dzieło sztuki; uczeni nie będą się unosić nad tym dokumentem, jest to mowa polityczna podobna do czystej wody płynącej falą, jest to zbiór dowodów i przykładów sztukujących się nawzajem, z mnóstwem powtarzań i znanych formułek, lecz zawsze jasnych i świetlanych, zawierających tu i owdzie piękną myśl i wyborne uwagi, podobne do tych pięknych kamyczków, które się dostrzega na dnie przeźroczystego strumienia. Raz tylko widziałem Thiersa. Stał na balkonie. Tłum rozgorączkowany wrzał u nóg jego; wydawano na cześć jego okrzyki i ogłaszano go oswobodzicielem kraju. Dziękował stojąc i kłaniał się ciągle machając wielkim szarym kapeluszem. Dwóch lokajów stało u boku jego trzymając świece, które mu opromieniały twarz. Zrazu wydał mi się śmiesznym, miał on bowiem minę mieszczańską, bardzo zresztą zwykłą, lecz uśmiech szyderczy i wolterowski zdradzał człowieka wyższego umysłu, a wzrok bystry i przenikający hołdownika zmysłów. Kiedy mówił, mówił długo, bez znużenia, bez widocznego wzruszenia, wyjąwszy chwilowo, a mowa jego była tak jasną, tak ścisłą, tak pełną prawd głębokich, które wnikają w umysł, że zapomniałem o otoczeniu, o jego ubraniu, o tłumie ochrypłym, o lokajach, którzy twarz jego ujęli między dwie pochodnie, o szarym kapeluszu i o wszystkiem zresztą.

*K. Gauthiot.*

# Sprawy sądowe.

*Sprawa nihilistów rosyjskich i propaganda ich rewolucyjna.*

(Ciąg dalszy).

W końcu r. 1873 rząd dowiedział się o działalności niektórych agitatorów, propagujących między wyrobnikami w Petersburgu, dla tego wielu z nich wydaliło się ze stolicy, a w ich liczbie kilku najwybitniejszych członków „grona Czajkowców“, którzy ukryli się w Moskwie i przebywali tam czas jakiś pod przybranemi nazwiskami. Pod ich to wpływem i przewodnictwem utworzyły się także w Moskwie grona rewolucyjne, mające z petersburskiemi stosunek. W tym mniej więcej czasie emisaryusze założyli nowe grono rewolucyonistów w Kijowie, pod nazwą „Komuny Kijowskiej“; na wiosnę zaś r. 1874 jeden z głównych przywódców petersburskich, dworzanin Sergiej Kowalik zorganizował takież grono w Charkowie. Oba te nowe grona zawiązały natychmiast ścisły między sobą stosunek. Nadto grono kijowskie, zwiększone następnie licznym kontyngensem zbiegłych z Petersburga propagandzistów, weszło wkrótce w bliższy związek z „lożą odeskich rewolucyonistów“; ta zaś, założona przez przybyłych z Zürichu, więc napojonych najskrawniejszemi zasadami rewolucyjnemi u samego ich źródła, złączyła się wkrótce solidarnie z gronem petersburskiem, działając w jednakim kierunku i jednakiemi środkami.

Jednocześnie utworzyło się w Charkowie grono inne, dość zresztą małe, pod przewodnictwem pewnej młodej propagantki, przybyłej z Moskwy; lecz wkrótce, bo w lecie r. 1874 zjednoczyło się z gronem Tagonrogskim, utworzonem przez jednego z rewolucyonistów petersburgskich.

Na wiosnę roku 1874, w gronach petersburskich, działających dotychczas dość luźnie, zaczął objawiać się popęd ku łączności wzajemnej i utworzeniu pewnej organicznej całości. W tym celu wybrani z każdego grona delegaci, zgromadzać się poczęli dla obradowań, których wynikiem pierwszym było urządzenie wspólnej kasy, mającej zresztą w początku tylko 700 rubli gotówki. Zadaniem kasy było: dawać zapomogi pieniężne tak gronom, jak ich członkom, udającym się dla propagandy między lud. Do kasy mogli czynić wkładki osoby nienależące do stowarzyszeń pod warunkiem, aby ich zasady zgadzały się ze zdaniem rewolucyonistów pod względem przynajmniej konieczności rewolucyi socyalnej.

Latem tegoż roku członkowie gron petersburskich wyruszyli w różne strony kraju na propagandę pomiędzy lud, a przedtem już petersburscy menerowie zawarli ścisły sojusz z moskiewskimi; jednocześnie więc przystąpili do urzeczywistnienia zamierzonych planów. Pod wpływem zjednoczonych żywiołów petersburskich i moskiewskich stowarzyszeń, utworzono nowe „grona rewolucyjne“ w Nowgorodzie, Penzie, Samarze, Saratowie, Tule, Kałudze i na wielu innych miejscach. W ten sposób główne siły konspiracyi skupiły się przeważnie we wschodniej części Cesarstwa, w guberniach nadwołżańskich, co wcale nie stało się przypadkowo lecz wskutek wcześnie obmyślanego planu działania na zasadzie że i teraz, jak za czasów Steńki Razina i Pugaczewa, zasiew idei rewolucyjnych znajdzie dla siebie grunt najżyzniejszy na wschodzie Rosyi, nad Wołgą, w tym klasycznym kraju buntów i zaburzeń.

W tem ostatniem stadium działań rewolucyonistów, najwydatniejsze zajął stanowisko mieszczania penzeński Porfirej Wajnoralski, syn poboczny dworzanina Łarionowa i księżnej Koguszowej. Rozporządzając dość znacznemi stosunkowo środkami pieniężnemi, obdarzony niezwykłą energją i przedsiębiorczością, Wajnoralski rychło stanąć potrafił niemal na czele całego ruchu. On to urządził w Moskwie drukarnię tajemną, w której drukowały się dzieła rewolucyjne, rozsyłane następnie do wszystkich ognisk konspiracyjnych, a między innemi i do Saratowskiej pracowni szewskiej Pelkowena. On też zaopatrywał propagandzistów w pieniądze, celem broszurowania książek i rozpowszechniania ich pomiędzy ludem. On nareszcie sam osobiście zajmował się najczynniej organizacyą nowych gron, i najskuteczniej propagował idee rewolucyjne.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wiedeń** 2 grudnia.

Podczas ostatniéj kilkotygodniowéj stagnacyi, któréj nawet wpływy pieniężne z mieszkań i na kupony listopadowe przerwać nie zdołały, nie mogło wprawdzie być mowy o podnoszeniu się kursów, lecz w ogóle można było dostrzedz, że nasz targ zachował tendencyę stosunkowo silną. Większemu duchowi temu akcyj stały głównie na przeszkodzie troski polityczne, obawa aby się wojna nie przedłużyła i nie wyszła z dotychczasowych zakresów, oraz wybory, a następnie walka między władzą wykonawczą a większością parlamentarną we Francyi. Pod naciskiem tylu nieprzyjaznych okoliczności, byłby niewątpliwie nastąpił gwałtowny spadek papierów, gdyby giełda nie była ciągle instynktowo wierzyła lub przeczuwała, że pokój nie jest zbyt daleko na Wschodzie i że niebezpieczeństwo grożącego przesilenia będzie usunięte we Francyi. Po mowie lorda Derby, w której zostawienie Turcyi własnemu losowi jest dość jasno wypowiedziane, i po ostatnich wiadomościach z nad Sekwany, zdaje się, że ów instynkt naszych spekulantów był trafny. Pomimo zwrotu w polityce bądź już nastąpionego, bądź spodziewanego, interesa nie idą wprawdzie bardzo żywym krokiem, ale kursa niektórych papierów dowodzą, że ten zwrot zaczyna być na seryo brany. Wreszcie ciągłe podnoszenie się renty francuskiéj świadczy, że tamtejsza publiczność wierzy w bliski koniec przesilenia, i jak zwykle, tak też i teraz wpływa ten wysoki kurs na ogół targów kontynentu.

Optymizm giełdy zaczyna się dalszym sferom udzielać i, czego już dawno nie widziano, miejscowa publiczność nabywa renty austryackie, nieśmiało i zwolna wprawdzie, ale je nabywa. Przytem export zboża nagromadzonego po stacyach kolejowych, przybiera znów znaczniejsze rozmiary i korzystnie wpływa na dochody kolei żelaznych. Dotychczas jednak nie znać wywozu zboża i cukru na interesach handlowych, i gdyby nie obstalunki różne, jako wagonów, sukna i t. p. przedmiotów dla Rosyi i Rumunii, mielibyśmy z pewnością rok gorszy od zeszłego. Obok wielkiej obfitości gotowych pieniędzy, transakcye eskontowe są niesłychanie rzadkie i według ostatniego wykazu Banku narodowego, suma eskontowanych weksli umniejszyła się znowu o półczwarta miliona złr. W roku zeszłym ta suma doszła o tej samej porze do 140 milionów, teraz wynosi tylko 127 i pół milionów, a z potrąceniem 18½ milionów weksli rządowych austryackich i węgierskich, zostaje 109 milionów złr., które wyrażają obecne potrzeby i żądania handlowe.

Ale oprócz tych nie zbyt zachęcających cyfr, mamy przed sobą niepewność pod względem przyszłych stósunków finansowych i ekonomicznych monarchii. Dualizm bankowy jest nader niebezpiecznym eksperymentem jedynym w swoim rodzaju i który może się srogo pomścić na stanie naszej waluty. Ale kiedy już ma być koniecznie zrobiony, byłoby do życzenia aby próba nastąpiła prędko. Lecz jak wiadomo, dzieło ugody z Węgrami stanowi jedną całość, która musi być razem przyjęta, i której żadna część nie może być osobno wprowadzona w życie. Do tych części składowych należy pomiędzy innemi, związek handlowy który ma być zawarty na podstawie jednostajnych postanowień celnych. Otóż nie dalej jak onegdaj, wydział Izby deputowanych austryackiej, obradujący nad projektem ugody, odrzucił zamierzone i w taryfie autonomicznej przewidziane podwyższenie cła wchodowego od kawy. Ten wypadek na pozór nie zbyt ważny, może spowodować odroczenie całego dzieła ugody, i zaprowadzenie prowizorycznego stanu na czas nieograniczony. Według bowiem oświadczenia ministra skarbu, taryfa celna za wspólnem porozumieniem przez oba rządy (austryacki i węgierski) ułożona, stanowi nierozdzielną całość, która jak się więc zdaje, może być tylko razem przyjęta, albo odrzucona; nie przyjęcie zaś jednej z jakiejbądź pozycyi, równa się odrzuceniu wszystkiego. A zatem już teraz cały projekt ustawy celnej upadł, (o tyle o ile z wotum wydziału można sądzić o głosowaniu w pleniu Izby), nawet chociaby inne pozycye tej ustawy zostały przyjęte. Gdy zaś ustawa celna stanowi jedną z części składowych ugody, przeto dokończenie dzieła tej ugody musi być na później odłożone. Prowizoryum, które tym sposobem będzie logicznem następstwem rezultatu dyskusyi nad kawą, już teraz zdaje się być pewnem; lecz zachodzi pytanie jak długo ten stan prowizoryczny potrwa.

*Kasa wkładkowa*

*Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.*

Wykaz za miesiąc listopad 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go paździer. 1877 r. wynosi . . . . . . . . zł. 264,786 c. 77—

Wpłynęło w miesiącu listopadzie 1877 roku. . . . . . . . . . zł. 24,807 c. ——

Razem złr. 289,593 c. 77—

Wypłacono na 162 książeczek, z których 7 umorzono, łączną kwotę . . . . . . . . . . . . . . złr. 38,525 c. 82—

Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 3 cent. 97

Pozostałość z d. 30go listop. 1877 roku wynosi . . . . . . . złr. 251,067 c. 95—

*Kasa wkładkowa*

*w filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Tarnowie.*

Wykaz za miesiąc listopad 1877 r.

Pozostałość z dnia 31go paźdz. 1877 r. wynosi . . . . . . . . złr. 181,346 c. 13½

Wpłynęło w miesiącu listop. 1877 roku. . . . . . . . złr. 3,078 c. 20—

Razem złr. 184,424 c. 33½

Wypłacono na 4 książeczek, łączną kwotę . . . . . . . . . . złr. 255 c. ——

Pozostałość z d. 30go listopada 1877 roku wynosi . . . . . . . złr. 184,169 c. 33½

**Wiedeń** 5 grudnia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku towar efektywny przy ograniczonym ruchu 36·50 złr. **Peszt**, 4go grudn. —·— złr. **Wrocław**, 4 grud. na grudzień 50·20 mrk. płacono, marzec-kwiecień 50·20 mrk. płacono. **Szczecin**, 4go grudnia w miejscu 48·80 mrk., na grudzień 48·80 mrk., na kw.-maj 52·— mrk.— **Berlin**, 4go grudnia w miejscu 51·— mrk., na grudzień 50·60 mrk., na kwiecień-maj 53·10 mrk., na maj-czerwiec 53·30 mrk. **Paryż**, 4go grudnia na ten miesiąc 58·25 frk., na styczeń 58·75, na maj.-sierp. 61·25 frk.

**Nafta.** — **Wiedeń**, 5go grudnia z dworca 10·50 złr. za 50 kilo.— **Brema**, 4go grudnia 12·20 mrk. — **Hamburg**, 4go grudnia w miejscu 11·60 mrk., na grudz. 11·60, na stycz.-luty 11·25 mrk. **Antwerpia**, 4go grudnia 31¼. — **Nowy Jork**, 4go grudnia 13 — w Filadelfii 13.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Wersal** 4 grudnia. Senat wybrał dożywotnimi senatorami legitymistę **Larcy** 146 głosami i bonapartystę Ferd. **Barrota** 142 głosami. Większość bezwzględna wynosiła 141 głosów.

**Rzym** 4 grudnia. Pogłoska o zgonie **Papieża** jest mylną. Król przyjmował Ricasolego i naradzał się z nim nad położeniem wewnętrznem i zagranicznem. Senat uchwalił projekt ustawy względem zniesienia aresztu za długi i przyznania kobietom prawa świadczenia przed sądami publicznemi i cywilnemi. W Izbie deputowanych interpelował Ercole o przytrzymanie dwóch okrętów włoskich w Bosforze.

**Londyn** 5 grudnia. Biuro Reutera donosi z **Nowego Jorku** z d. 4 b. m.: Wysłano więcej wojska do Rio Grande, jednak nie w skutku nowych zawikłań, ale wyłącznie dla powiększenia sił zbrojnych w celu zapobieżenia napadom rozbójniczym.

**Buenos Ayres** 4 grudnia. Kandydaci partyi pojednawczej **Tojedor** i **Frias** mianowani zostali, pierwszy gubernatorem, drugi wicegubernatorem prowincyi Buenos Ayres.

Z powodu otwarcia delegacyj wspólnych przybyli do Wiednia z Pesztu hr. Andrassy oraz ministrowie węgierscy Tisza, Szell i Wenkheim. Na pierwszem posiedzeniu delegacyi hr. Andrassy wniósł budżet wspólny. Co do *modus procedendi*, zostawionem jest rozstrzygnienie delegacyom, a więc mogą orzekać co do pytania, czy rozdział ciężarów ma być przeprowadzony według dawniejszych podstaw, czy dochody celne przed przeprowadzeniem nowéj taryfy mają być obliczane na dawnych zasadach. Są to komplikacye, które mogą utrudnić zadanie delegacyi i wobec których stanowisko wspólnego gabinetu nie jest łatwem.

W Izbie niższéj Rady państwa minister obrony krajowéj Horst wniósł przedłożenie żądające przedłużenia na rok jeden ustawy wojskowéj. Dało to pochop do polemiki między dziennikami wiedeńskiemi, mogącéj służyć za dowód, które z tych organów stoją na stanowisku stronnictwa, a które stawiają wyżéj sprawy polityczne i wzgląd na potęgę monarchii. *Neue fr. Presse*, *Morgen-Post* i *Vorstadt Ztg* wystąpiły znów z żądaniem rozbrojenia i oszczędności w budżecie armii. Niewahają się one podnosić zasady, że kiedy Austrya uboczną i neutralną odgrywa rolę, może zostać bezbronną wobec grożnych wypadków. Przeciw tym głosom wystąpiły *Vaterland*, *Fremdenblatt* i *Tagespresse*, odwołując się do patryotyzmu austryackiego i do poczucia godności monarchii. Artykuł *Fremdenblattu* zasługuje na uwagę ze względu stanowczości, z jaką odpiera rozumowanie *N. fr. Presse*.

W ogóle zdaje się, że prowizoryum wpłynie niekorzystnie na usposobienie różnych stronnictw. Jak wiernokonstytucyjne żywioły przedlitawskie powracają do dawnych doktryn wiecznego pokoju, czyli zupełnej obojętności na sprawy ogólnej polityki i powagi państwa, tak znów w Peszcie objawia się dążność wyzyskania prowizoryum dla nacisku na korzyść interesów węgierskich. W pełnej Izbie sejmu peszteńskiego zajmowano się pytaniem, jakie Węgry mają zająć stanowisko wobec prowizoryum. Donoszą także z Pesztu o tworzeniu się tam odrębnego stronnictwa i o rozdziale opozycyi z prawicy od tych żywiołów, które popierały dzieło ugody.

Artykuł nasz z d. 16 listopada, w którym z powodu wystąpienia posłów polskich w sejmie pruskim charakteryzowaliśmy stosunki Polaków pod rządem niemieckim i porównywaliśmy system ostracyzmu konstytucyjnego wobec Polaków i katolików z ostracyzmem despotyzmu rosyjskiego, zwrócił obecnie uwagę *Nordd. allg. Ztg.* Cytuje ona wyjątek z pomienionego artykułu *Czasu*, nie na to, aby dowodzić, że rząd niemiecki jako konstytucyjny nieużywa wyłącznych środków ucisku przeciw Polakom, lecz właśnie, aby miotać nowe groźby. Bezwzględność niemiecką popiera tutaj niemieckim doktryneryzmem i powtarza znane sofizmata historyków niemieckich o naszej przeszłości, na stwierdzenie tej zasady pozytywistów, że silniejsze żywioły mają prawo zniszczyć słabsze. W namiętnej tej dyatrybie na temat: „siła przed prawem“ *Nordd. allg. Ztg.* obok sofizmatów powtarza fałsze, jak np. że stronnictwo *Czasu* i emigracya polska od chwili powstania zawikłań wschodnich snują wszędzie intrygi w dziennikach, gabinetach, a nawet konfesyonałach. Niepotrzebujemy odwoływać porównania, jakiegośmy użyli między systemem rządu rosyjskiego a niemieckiego. Namiętność, z jaką się miota organ berliński, świadczy że lubo środki ucisku z natury konstytucyonalimu są łagodniejsze, nienawiść i zawziętość przeciw Polakom jest może z tej strony większą.

Wczoraj w sejmie pruskim miano poruszyć jeszcze raz sprawę majątku zabranego królowi Hanowerskiemu, którą poruszyli postępowcy. Partya narodowo liberalna postanowiła zachować się w tej kwestyi obojętnie i czekać na tok obrad, aby nie kompromitując się, ubić tę sprawę milczeniem, lub też motywowanem przejściem do porządku dziennego.

Kryzys gabinetowa we Francyi nie ustaje, owszem rozprawy Izby bardziej ją zaostrzają. Onegdaj szło o formalność budżetową, a właściwie, że komisya budżetowa nie chciała wziąć budżetu bezwzględnie pod obrady, gdy natomiast partya umiarkowana upatrywała w tej deklaracyi komisyi już sprawozdanie komisyi, czyli wniosek o odrzucenie budżetu. Taki wniosek byłby podstawą do rozwiązania Izby. Wielkie sprawiła w sferach opozycyi wzburzenie nota wczoraj przez nas podana o usiłowaniach Mac-Mahona, aby złożyć gabinet i o oporze, jaki napotkał Dufaure powołany ostatecznie do pałacu Elizejskiego, nie podjął się złożenia gabinetu, które coraz staje się trudniejszem, w miarę, jak opozycya wbija się w dumę i żądania swe zwiększa. Przesilenie zdaje się być nieuniknione, nie wiemy tylko, kto górę weźmie.

Niezawodnie sprawa wschodnia omawianą będzie we wspólnych delegacyach austryackich, a przedewszystkiem najbliżej nas obchodząca polityka gabinetu wiedeńskiego. Łatwo więc bardzo główny punkt ciężkości położenia przenieść się może na jedną chwilę do delegacyj wspólnych. N. Pan powrócił z Gödöllö do Wiednia zapewne dla tego także, że chce być w stolicy podczas obrad najwyższej w monarchii instytucyi parlamentarnej. Tymczasem najlepiej może określa ogólne położenie artykuł *Nordd. allg. Ztg:*

Zdaniem tego dziennika „w sferach politycznych w Berlinie tak rozumiano ostatnią mowę lorda Derby do deputacyi, jakoby Anglia usunęła się od interwencyi w sprawę wschodnią i nie miała zamiaru nadal przeszkadzać zawarciu domniemanego pokoju pod opieką sojuszu trójcesarskiego. Punkta zaś, które lord Derby naznaczał jako nienaruszalne ze względu na interesa Anglii, nie będą w żadnym razie dotknięte w układach o pokój, na jakie się zanosi. Dalej zaś mówi organ rządu pruskiego, iż sojusz trójcesarski nie będzie zachwiany, ale nawet od niego wyjdzie stanowcze słowo co do zamknięcia wielkiej kryzys. Gdy wypadki na Wschodzie zniweczyły zupełnie traktat paryski, niemożna myśleć, aby przy rekonstrukcyi roztropnej czynników narodowych i społeczno ekonomicznych wpływających na kwestyę wschodnią, nie uwzględniono i nie zabezpieczono odpowiednio interesów Anglii, przynajmniej ze stanowiska sojuszu trójcesarskiego, który warunków i prawa bytu swego nie upatruje w sprzeczności wszystkich poszczególnych interesów politycznych, ale w ich pojednaniu i zastosowaniu do potrzeb dobra Europy.“ Oświadczenie to organu półurzędowego pruskiego, nietylko stwierdza nasze zapatrywanie wypowiedziane w artykule wstępnym poniedziałkowym, iż usiłowaniem jest trzech mocarstw związanych sojuszem przywieść do skutku rozwiązanie kwestyi wschodniej za wspólnem porozumieniem z wyłączeniem innych państw, ale nadto, że dla zaspokojenia Anglii, rządy te zamierzają uwzględnić pewne interesa jej, które już były wskazane, jakoto: bezpieczeństwo Konstantynopola i utrzymanie wolnej komunikacyi kanałem Sueskim z Indyami. Zdaje się, że w tym duchu przemawiały trzy rządy w Londynie, aby utrwalić Anglię w myśli zachowania neutralności.

Dzienniki peszteńskie zajmują się otwarciem wspólnych delegacyj austro-węgierskich. *Pester Lloyd* wyraża się bardzo oględnie, twierdząc, że delegaci większą mogą oddać usługę wspólnym interesom wstrzemięźliwości, niż zbyt daleko sięgającą akcyą; odnosi się to, mówi dziennik peszteński, także do polityki zewnętrznej, w której zachowanie pewnej oględności jest niezbędnem, jeżeli nie chce się narazić najżywotniejszych interesów. Prowizoryum roczne w sprawie wojskowej zdaje się najodpowiedniejszem wobec zawikłań wschodnich. *Hon* zaś chciałoby, aby delegacye oświadczyły, że sprawa wschodnia rozstrzygniętą być może tylko przez areopag europejski.

W przyszłym tygodniu zbierze się parlament turecki; prezesem Izby niższej będzie mianowanym ponownie Achmed Vefik effendi. Sułtan otworzy sesyę mową tronową. Dotknie ona oczywiście najważniejszych zadań chwili obecnej, a tem samem przyzna jej treść dziś już budzi ogólne zajęcie. W żaden jest pytanie, czy parlament ten powołanym będzie już w bieżącej swej sesyi do wypowiedzenia zdania w sprawie pokoju; tymczasem niepomyślny obrót rzeczy na dwóch teatrach wojny, przyczynił się do wzmocnienia stronnictwa, które chciałoby powrotu na tron ex sułtana Murada; podobno zwolennicy Midata baszy działają także w tym kierunku.

Mowa ks. Milana powiedziana do oddziałów wojsk serbskich, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości o bliskiem rozpoczęciu kroków wojennych przez Serbię. Książę między innemi odwołał się do poświęcenia armii podczas zeszłorocznej kampanii, która wywołała wojnę rosyjsko-turecką dla oswobodzenia chrześcian. Położył on nacisk na nadzieję pomyślniejszego Serbii w przyszłej wojnie powodzenia, gdyż jest lepiej uzbrojona i opiera się o potężnego sprzymierzeńca. Książę zapewnił, że woźnie osobiście udział w kampanii. W kołach rządowych belgradzkich, jak donoszą do *Pol. Cor.*, oczekują lada chwila wiadomości, że ajent serbski p. Kresticz otrzymał od Porty wezwanie opuszczenia Konstantynopola. P. Proticz wyjechał w specyalnej misyi do Bogotu do głównej kwatery rosyjskiej.

Nota angielska, o której wczoraj wspomnieliśmy, a która odradza rządowi serbskiemu rozpoczęcie wojny, zarzuca mu brak lojalności i grozi cofnięciem rękojmi zapewniającej autonomiczne stanowisko Serbii.

# Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 6 grudnia (*pryw.*) *Presse* donosi: Sulejman odniósł ważne zwycięstwo, którem wymierzył cios w linię operacyjną rosyjską Sistow-Tirnowa-Szypka. *Tagblatt* donosi w tej mierze: Jenerał **Dombrowski** poniósł zupełną porażkę, 11 dział rosyjskich zostało zdobytych, obsługujący je żołnierze wycięci. Rosyanie są podobno odcięci od wąwozu Kainkiej.

**Wiedeń** 6 grudnia. Według dzienników tutejszych, Rosyanie ponieśli wielkie straty w ostatnich walkach do koła Plewny.

**Berlin** 6 grudnia. Według doniesień paryskich **Mac-Mahon** zdecydowany jest w najgorszym razie zwołać przecież kongres. Marszałek nie myśli dotąd podać się do dymisyi.

**Londyn** 5 grudnia. Donoszą z głównéj kwatery rosyjskiej: Rosyanie bombardowali bardzo natarczywie Tokman, który Turcy opuścili; Rosyanie zajęli tę pozycyę.

**Bukareszt** 5 grudnia (*pryw*). Powrót Cara ma niebawem nastąpić, gdyż jest on mocno cierpiący.

**Konstantynopol** 5 grudnia. Telegram **Sulejmana** z Achmetti potwierdza wiadomość o wczorajszem zdobyciu pozycyi Eleny przez **Fuada** baszę. Turcy liczący trzy brygady, zdobyli naprzód pozycyę Mariau; następnie stopniowo zdobywali wszystkie okopy rosyjskie w okolicy Eleny. Rosyanie mieli 16 batalionów, 24 dział, a stracili z nich 11, oraz 20 jaszczyków amunicyi, 300 jeńców, między którymi jeden pułkownik i trzech kapitanów. Rosyanie mieli 3000 zabitych i ranionych, między którymi wielka liczba oficerów. Reszta wojska rosyjskiego uszła ku Tirnowy. Straty Turków są w stosunku do strat rosyjskich nieznaczne. Telegram z Zofii z d. 5 b. m. zapewnia, że **Szakir** basza posuwa się na Edropol, Mehemet Ali trzyma się w Kamarli.

**Konstantynopol** 6 grudnia. Biuro Havasa donosi: Armia **Sulejmana** rozpoczęła działanie zaczepne na całej lini; jedna dywizya turecka miała przeprawić się przez Łom i zdobyć Popkiej i postępować naprzód dalej. Przednia straż **Fuada** stoi o trzy godziny drogi od Tirnowy.

**Kursa.** Wiedeń 6go grudnia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·75.— Renta srebrna 66·90. — Renta złota 74·70 — Losy z r. 1860 113·—. — Akcye Banku Narodowego 806·— — Akcye kredytowe 210·10. — Londyn 119 55. — Srebro 106 20. — Napoleony 9·58—.— Lombardy 77·—. — Losy z roku 1864 135·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 246·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 121·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·50. — Anglo-Bank 92 —. Obligacye indemn. galic. 86·25. — Losy prem. węgierskie 80·15. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100.—— Akcye kolei półn. zach. austr. 106·50. 6% Listy zast. hipoteczne 89·—.— Marki 58·97². Ruble 122 50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*

# Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kongregacyi kupieckiej.**

**Kraków,** 5 Grudnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 120 50 | 122 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „ | 1 75 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | 58 25 | 59 50 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 55 | 5 70 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | 5 55 | 5 70 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | 9 45 | 9 65 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | 9 60 | 9 85 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | 0 — | 0 — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . . | 105 — | 107 — |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 104 — | 105 50 |
| ***Listy zastawne i obligi:*** (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.) | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. | 85 50 | 87 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.)) | 77 50 | 79 50 |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. wa.)) | 83 75 | 85 25 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie (za 100 zł. wa.)) | 88 25 | 90 — |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włośc. | 93 — | 96 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 25 | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 — | 89 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 87 — | 89 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 96 — | 99 — |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 60 — | 80 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 97 — (rub. i kop.) | — — (rub. i kop.) |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 97 — | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 96 25 | 98 25 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 84 25 | 86 25 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe:*** | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 244 — | 248 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 119 — | 123 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200 | 75 — | 95 — |

| *Losy krajowe:* | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa . | 14 25 | 15 75 |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń** 5 Grudnia | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank. | 63 60 | 63 75 |
| 5 „ „ „ „ srebr. | 66 90 | 67 05 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 — | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 — | 103 50 |
| „ „ „ węgierskie | 78 40 | 78 80 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 10 | 86 40 |
| „ „ „ bukowińsk. | 82 25 | 82 75 |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 — | 76 40 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 98 50 | 98 75 |
| ***Listy zastawne:*** | | |
| 5% Banku narod. listy . | 97 70 | 97 90 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 77 — | — |
| 5 „ „ . . . . | 83 75 | 84 60 |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 94 50 | 95 50 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 88 50 | — — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 97 — |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36 | 87 — | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . | — — | — — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . . | 104 50 | 105 — |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 89 75 | 90 — |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 138 — | 138 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 89 — | 89 25 |
| ***Pożyczki loteryjne:*** | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 302 — | 304 — |
| „ „ „ 1854 . | 109 25 | 109 75 |
| „ „ „ 1860 . | 112 75 | 113 25 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 122 50 | 123 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | — — | — — |
| „ prem. pożyczki węg. | 79 75 | 80 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 25 — | 26 — |
| „ kredytowe . . . . | 165 — | 165 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . . | 91 50 | 92 50 |
| „ księcia Salm . . . | 40 50 | 41 50 |
| „ „ Palffy . . . | 27 25 | 27 75 |
| „ „ Klary . . . | 28 50 | 28 75 |
| „ hr. St. Genois . . . | 31 75 | 32 25 |
| „ miasta Budy . . . | 28 75 | 29 25 |
| „ Windischgraetz . . | 26 — | 26 50 |
| „ hr. Waldstein . . . | 22 25 | 22 75 |
| „ hr. Keglevich . . . | 12 75 | 13 25 |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 50 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 14 60 | 14 90 |
| ***Akcye bankowe i przem.*** | | |
| Banku narod. austryac. . | 808 | 810 |
| Zakładu kredytowego . . | 208 50 | 208 75 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 345 — | 346 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1940 | 1945 |
| „ rządowej fr. a. . . | 258 25 | 258 75 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 159 — | 159 50 |
| „ Południowej . . . | 76 25 | 76 75 |
| „ Galicyjskiej . . . . | 245 75 | 246 25 |
| „ Czerniowieckiej . . | 120 — | 120 50 |
| „ Albrechta . . . . . | 27 — | 30 — |
| „ węg. północ.-wschod. | 109 50 | 110 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 116 — | 116 50 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 113 — | 114 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 100 — | 100 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 103 50 | 104 50 |
| „ Cisańskiej . . . . | 175 — | 176 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 109 — | 109 50 |
| „ Franciszka Józefa . | 128 — | 128 50 |
| Banku anglo-austryackiego | — — | — — |
| Zakładu kredytowego węg. | 196 — | 198 50 |
| Banku franko-austryackiego | 0 — | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego . | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 96 75 | 97 25 |
| ***Obligi pierwszeństwa:*** | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 69 90 | 70 10 |
| „ państwowej 500 fr. | 152 25 | 153 — |
| Emisya z r. 1867 . | 144 — | 145 — |
| „ południowej 500 fr. | 108 — | 109 — |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| półn. c. Fer. 100 złr. m.k. | 99 50 | 100 — |
| „ „ 100 złr. w a. | 98 | — — |
| „ „ „ w srebr. 5% | 105 80 | 106 10 |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | — — | 87 25 |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 100 50 | 101 — |
| Emisya II. . . . | 99 50 | 99 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100 | 75 90 | 76 20 |
| Emisya z r. 1867 . | 75 | 75 25 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 65 — | 65 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr. | 76 10 | 76 30 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . . | 87 — | 89 — |
| ***Waluty:*** | | |
| Cesarskie korony . . . | 5 64 | 5 65 |
| „ dukat na wagę | 5 64 | 5 65 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 56⁵⁰ | 09 57⁵⁰ |
| Suweryny angielskie . . | 11 75 | 11 78 |
| Imperyały rosyjskie . . | 09 78 | 09 80 |
| Srebro . . . . . . . | 105 75 | 105 85 |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m | 58 85 | 58 90 |
| Rubel pap. . . . . . . | 1 21⁵⁰ | 1 22 |
| **Lwów** 5 grud. | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 52 | 5 61 |
| „ cesarski . . . . | 5 56 | 5 65 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 62 | 9 82 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy . . . | 1 20 | 1 22 |
| Marki (100) . . . . . | 58 30 | 59 30 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 -- | 84 75 |
| „ „ „ „ „ 4 | 78 25 | 79 — |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 15 | 90 -- |
| Obligi indemn. bez kupon. | 85 75 | 86 60 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 245 50 | 247 25 |
| „ „ Lwow.-Czern. | 119 50 | 121 50 |
| „ Banku hipot. gal. | — — | 243 — |
| **Warszawa** 4 grud. | rub. \| kop. | rub. \| kop |
| Listy zastawne 1ej seryi . | 99 50 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 99 50 | — — |
| kupon . . | 178⁰/₀ | |
| „ „ nowe . | 96 80 | 97 30 |
| kupon . . | 225²/₃ | — — |
| „ likwidacyjne . . | 84 95 | 85 40 |
| kupon . . | 002²/₃ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 225 — | — — |
| „ „ „ 1866 „ | 219 — | — — |

# Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ **Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.**

## Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *osobowy: pośpieszny: mieszany*
*Kraków* odjazd: . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
*Lwów* przyjazd: . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
*Wieliczka* przyjazd: 12.47 po poł.

**Do Niepołomic:** we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
*Wieliczka* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
*Niepołomice* przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

**Do Wiednia:** *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
*Kraków* odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3 p.
*Wiedeń* przyj.: 7.10 w. 4.53 p. p. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

**Do Prus:** każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

**Do Warszawy:** rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

L. 422. **PREZES** (2900-3-3)

## TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

**w Krakowie**

zawiadamia Członków Towarzystwa w myśl art. 15 statutu, iż wybory nowej Rady ogólnej odbędą się w Sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ul. Siennej **dnia 9 grudnia r. b. o godz. 3ej popołudniu.** Mający przeto prawo obioru i obieralności zechcą się licznie zgromadzić, aby obok dokonania obioru wysłuchać także sprawozdania z czynności Rady Ogólnej ustępującej po trzechletniem urzędowaniu.

Nabożeństwo zaś doroczne w rocznicę założenia Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się tegoż dnia w kaplicy Zakładu o godz. 10 rano. O czem również zawiadamiając Członków Towarzystwa Dobroczynności, zaprasza Ich, tudzież Szanowną Publiczność krakowską do uczestniczenia w tem uroczystem nabożeństwie.

Kraków dnia 1go grudnia 1877 r.

*Dr. Konstanty Hoszowski.*

---

Z dniem 1ym stycznia **1878** r. zacznie wychodzić we Lwowie

## Biblioteka

### teatrów amatorskich,

która zawierać będzie komedye, dramata, wodewile i t. p. przeznaczone głównie dla teatrów amatorskich, nie zawierające żadnych trudności scenicznych.

Będą to sztuki oryginalne lub wyborowe tłumaczenia z rozmaitych języków. Rocznie wyjdzie 52—4 wielkich arkuszy druku tak, że abonent w przeciągu roku będzie posiadał biblioteczkę składającą się z 30—35 wyborowych utworów scenicznych.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie złr. 9
„ „ „ „ półrocznie „ 5
„ z przesyłką pocztową rocznie „ 10
„ „ „ półrocznie „ 6

Przedpłatę składać można w każdej księgarni lub adresować do (2993-1-3)

**Wydawnictwa Biblioteki teatrów amatorskich we Lwowie.**

---

## KUTRZEBA i MURCZYŃSKI

*handel papieru i materyałów piśmiennych*
**w Krakowie**

polecają wielki wybór świeżo sprowadzonych

**Akwareli angielskich**

n. p. Widoki z nad Nilu, Paryża, Wenecyi itp.

**Obrazy olejne** na płótnie do ołtarzy i chorągwi, oraz stacye ręcznej roboty.

**Farby olejne,** pędzle, płótna malarskie, oleje i wszelkie przybory dla pp. malarzy i artystów.

**Listwy na ramy** złocone, rzeźbione, i dębowe, oraz Ramy gotowe różnego wyrobu i kształtu sprzedajemy najtaniej.

**Szkła** do ram dajemy tylko czeskie biał.

Zwracamy uwagę, że Obraz druk olejny

**Unici podiascy**

sprzedajemy w ramach ozdobnych za 22 złr.

**100 sztuk kart wizytowych 50 ct.**

**Stare obrazy (antyki)**

dobrego pędzla przyjmujemy na sprzedaż. (2958-1-12)

---

Mając znaczny zapas **ośmioletniéj dębowéj posadzki cegiełkowéj** na składzie, polecam takową po 4·30 złr. metr kwadratowy z ułożeniem (2995-1-3)

**A. Myśliwiec,**

w Krakowie, ulica Ś. Rocha Nr. 459.

---

## MAŚĆ MADJARSKA,

leczy **radykalnie** wszelkie **rany** i wszelkie inne zewnętrzne cierpienia ciała, jakoto: **gościec, arthrisis** itd. Leczy także **raka.**

*Dziękczynienie:*

Od dwóch lat lecząc się bezskutecznie na rany skrofuliczne; dopiero maść madjarska uczyniła mnie zdolnym do pracy. **J. Jaszczyszyn** w. r.

Maści madjarskiej nabyć można **tylko u p. Józ. Trauczyńskiego, aptekarza w Krakowie.** (2949)

---

## Asystent farmacyi

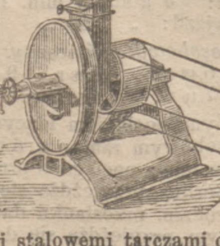
poszukuje umieszczenia. — Adres: **A. B.** poste restante **Leżajsk.** (2944 2 2)

---

*Najtańsze, bardzo dobre, najtrwalsze*

## młynki szrotowniki

„Nonpareille“



Szrotownik (2872-3-6)

z pionowemi stalowemi tarczami do mielenia do **ruchu ręcznego, kieratowego i zapomocą pary,** z działalnością ½ do 12 cetr. na godzinę; szrotowniki do ruchu parowego i kieratowego nadają się także do zmielenia całych strączek kukurudzy. Następnie: francuskie krajacze buraków, angielskie parniki do karmy, sieczkarnie, gniotowniki, łamacze kuch rzepakowych itp. dostarczają punktualnie i za poręczeniem

**Friedländer & Frank,**

Wien, III. hintere Zollamtsstrasse 9.

---

## Kilka cetnarów starych gazet

**jest do sprzedania.** — Wiadomość w Administracyi „Czasu.“

---

Nakładem księgarni *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo następujące dzieła:

**Polska Sybilla** czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny; ze starych ksiąg, różnych pism i z ust ludu zebrane i spisane. Jeden spory tom w 8o 280 str. Cena tylko 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową 1 złr. 55c.

Krótki a treściwy wyciąg z tej książki wyszedł pod tytułem:

**Nowa Sybilla.** Wydanie 2. 8o 55 str. Cena 18 c. z opłatną przesyłką pocztową 20 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

W krótkim czasie rozeszło się tego dziełka przeszło 6000 ex. co dowodnie przekonywa o jego użyteczności.

**Piast.** Kalendarz polski ludowy na rok 1878 (bez części kalendarzowej) 16o 258 str. z wizerunkiem Piasta. Cena 35 c., z opłatną przesyłką 40 c.

Kalendarz ten został dla swych artykułów tchnących gorącym patryotyzmem polskim przez władze pruskie zabranym, przezco nakładca na wielkie straty narażonym, a odbyt tych kalendarzy tylko na Galicyę ograniczonym został.

**Psałterz Dawidowy** przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. 12o 224 str. Cena 50 c. z opłatną przesyłką 55 c.

**Piosnki.** dumki i arye narodowe. Część I. opr. 16o 128 str. Cena 30 c. z opłatną przesyłką 35 c.

**Klon w Jetrzwałdzie,** gdzie się Matka Boska objawiła. Rycina 25 ctm. wysoka a 17 szeroka z opisem i ładnym wierszem. Cena 3 c. 10 ex. naraz wziętych za 25 c. 25 ex. 50 c.

**Za nadesłaniem odpowiedniej kwoty do Administracyi „CZASU“ żądane dzieła odwrotną pocztą wysłane zostaną.**

---

## Biuro umieszczeń

**nauczycielek, nauczycieli i bon,**

### Heleny Nowoleckiéj w Krakowie

*ulica Gołębia wyższa Nr. 168.*

Powyższa firma mając bardzo liczne stosunki, w kraju i zagranicą mianowicie z pierwszorzędnemi zakładami naukowemi, z których wychodzą wysoko uzdolnione nauczycielki, pośredniczą w wyborze tychże, jest w możności uczynić zadosyć wszelkim w tym względzie zleceniom, które załatwia zarówno przez korespondencyą, jak i osobistem się porozumieniem. (2959-1-12

***Helena Nowolecka***

---

**Staw** w Półwsiu Zwierzynieckiem, zaraz za rogatką, świeżo wyczyszczony i zawodniony, do zarybienia zdatny, **jest na lat kilka do wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Hajdukiewicz*, adwokat w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 263. (2950-2 3)

---

Poszukuje się

## dzierżawy

od 24 Czerwca 1878 r., od 150 do 300 morgów włącznie z łąkami w dobrej glebie, z dobremi budynkami gospodarczemi i dobrem mieszkaniem. Zadzierżawiający może dać kilka tysięcy złr. wydzierżawiającemu na mierny procent, oprócz raty dzierżawnej.—Łaskawe ogłoszenia pod adresem **W. M.** post rest. **Bochnia.** (2916-3-3)

---

## DOM HANDLOWY

pod firmą

### Fr. Lenert w Krakowie

*naprzeciw kościoła N. M. Panny,*

poleca oprócz wszelkich towarów **kolonialnych, materyalnych, win, wódek, szczotek** itp.: **Słoninę grubą** świeżą kilo 76 c., wędzoną 80 c **Szmalec** wieprzowy świeży kilo 80 cnt. **Kasztany (marony)** włoskie duże, brunatne kilo 40 ct. **Śliwki czarne** prawdziwe tureckie najpierwszy gatunek kilo 50 c., **węgierskie** najpierwszy gatunek kilo 30 c. **Powidła** prawdziwe tureckie osobliwej dobroci kilo 50 c., I. gatunek węgierskich kilo 40 c., II. gatunek węgierskich kilo 28 c. **Marmuladę** z włoskich owoców kilo 80 c. **Prunelle** w pudełkach kilo złr. 1·20. **Brzoskwinie** suszone kilo złr. 1·20. **Orzechy** tureckie duże długie kilo 80 c., okrągłe kilo 50 c. **Pomarańczki** smażone kilo 90 c. **Cykatę** najpiękniejszą kilo złr. 1·60. **Miód** praśny kilo 90 c. **Korniszony** ⅛ wiadra z baryłką złr. 1·50, ¼ wiadra z baryłką złr. 2·80, ½ wiadra z baryłką złr. 5. **Ogórki** morawskie **kiszone** wyborowe kopa złr. 1·20. **Bryndzę** węgierską kilo 72 c. **Migdały** świeże najpiękniejsze kilo złr. 1·50. **Rodzenki sułtańskie** kilo 60 cent., **duże z pestkami** kilo 50 c., **czarne** kilo 50 c. **Kawę** surową kilo złr. 1·20, złr. 1·36, 1·40, 1·60, 1·68, 1·80, 1·90, 2, i złr. 2·10. **Cukier** opawski najpiękniejszy w głowie kilo 50 c. **Herbatę** świeżą kilo złr. 3·60, 4, 5, 6, 7, 8 9 i 10 złr.

**Główny skład świec woskowych i stearynowych kościelnych i pokojowych,** pierwsze z czystego szczelnego wosku, drugie Apollo, jako najlepsze uznane.

**Farba woskowa** w płynie, najtrwalsza, w najpiękniejszych kolorach, jedynie w tymże handlu litr 38 cnt.

Zamówienia zamiejscowe będą natychmiast odwrotnie koleją lub pocztą za zaliczką należytości uskuteczniane.

Z powodu, że od Nowego roku prawdopodobnie cło od zagranicznych towarów znacznie podwyższone będzie, zachęcam do zaopatrzenia się w Kawę, Herbatę, Rum, Ryż, Korzenie itp. (2950-3-)

---

# Tygodnik Mód i Powieści

## pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet,

wychodzi w formacie pism illustrowanych warszawskich i każdy numer obejmuje półtora arkusza druku części literackiej. W samym numerze oprócz artykułów poważniejszej treści, poezyi, podróży, dramatów, krytyki literackiej i artystycznej, mieści zawsze powieść oryginalnie napisaną przez pierwszorzędnych naszych autorów. Do każdego nadto numeru dołączany zostaje półarkuszowy dodatek illustrowany, ubiorom i robotom damskim przeznaczony, brany ze słynnego berlińskiego pisma **„Modenwelt“**, liczącego przeszło 350,000 prenumeratorów. Dodatków takich każdy prenumerator w ciągu roku otrzymuje **sztuk 80,** a mianowicie:

a) Arkuszy z drzeworytami ubrań i robót kobiecych sztuk 48.
b) Tablic z krojami i wzorami haftu białego . . . „ 16.
c) Rycin kolorowanych paryskich . . . . . . . . „ 16.

NB. Nowi prenumeratorowie od r. p. 1878 za zgłoszeniem się do redakcyi, odbiorą początek rozpoczętego opowiadania J. K. Gregorowicza p. t. **Obrazki warszawskie,** oraz powieści drukującej się w dodatku p. t. **Wdowa.**

Prenumeratę w **Krakowie** przyjmuje Księgarnia **Gebethnera i Sp.** — i takowa wynosi: kwartalnie 3 złr., na prowincyi 3 złr. 65 cent.

Redaktor J. K. Gregorowicz. — Wydawca E. Skiwski.
W Warszawie, ulica Elektoralna Nr. 41.

# PRZYJACIEL DZIECI

## pismo tygodniowe illustrowane,

wychodzi w formacie mniejszego arkusza z dodatkiem półarkuszowym, obejmującym raz powieść dla młodzieży już stale uczącej się przeznaczoną, drugi raz opowiadania, powiastki i wierszyki dla małych dziatek odpowiednie. Głównem staraniem redakcyi jest pomieszczenie artykułów tak ułożonych, aby nie moralizowaniem, ale treścią swą zachęcały do pracy, nauki i samodzielności; — aby budząc rozwagę, zajmując i zaciekawiając, wdrażało szczere uczucie religijne, miłość rodzinnej ziemi i poszanowanie dla starszych, dziś na nieszczęście tak lekceważone. Że **Przyjaciel dzieci** odpowiada w zupełności swemu założeniu, że wpływ jego zbawienny zyskuje coraz większe uznanie, poświadczyć mogą Rodzice, Opiekunowie, Nauczyciele i Nauczycielki czytającej go dziatwy, do opinii których redakcya z zupełnem odwołuje się zaufaniem.

Prenumeratę w **Krakowie** przyjmuje Księgarnia **Gebethnera i Sp.** i takowa wynosi kwartalnie 1 złr. 80 cnt., na prowincyi 2 złr. 6 cnt.

Redaktor J. K. Gregorowicz. — Wydawca E. Skiwski.
W Warszawie, ulica Elektoralna Nr. 41.

# TYGODNIK ROLNICZY

## pismo wszystkim gałęziom rolnictwa poświęcone,

wychodzi w Warszawie od r. 1872 pod redakcyą L. Sygietyńskiego. Celem pisma jest popularyzowanie nauki rolniczej, zaznaczanie wszelkiego postępu w produkcyi rolnej i zwierzęcej, jak niemniej zaznajamianie ogółu ze stanem ekonomicznym kraju.

Prenumeratę w **Krakowie** przyjmuje Księgarnia **Gebethnera i Sp.** i takowa wynosi: kwartalnie 2 złr. 50 cnt., na prowincyi 3 złr. 16 cnt.

Wydawca E. Skiwski.
W Warszawie, ulica Elektoralna Nr. 41.

W Księgarni **Gebethnera i Sp.** w **Krakowie** znajdują się do nabycia świeżo wydane dzieła:

1) **Żywot Chrystusa,** ozdobiony drzeworytami, p. J. K Gregorowicza 1 złr. 6 cnt.
2) **Zbiór powieści i opowiadań** p. J. K. Gregorowicza 1 złr.
3) **Ziarenka,** zbiór poezyj i bajek z illustr. dla młodocianego wieku p. L. Niemojowskiego 1 złr. 60 c.
4) **Klin-Klinem,** nowella J. I. Kraszewskiego 1 złr.
5) **Zaklęta księżniczka,** nowella J. I. Kraszewskiego 1 złr.
6) **Pierwsza książeczka na Gwiazdkę** J. K. Gregorowicza 50 cnt.
7) **Przyjaciel dzieci** z lat upłynionych i z r. b. w kompletach całorocznych zbroszurow. 5 złr., w oprawie ozdobnej 6 złr. 60 cnt.
8) **Pamiętniki Wacławy,** 4 tomy p. Elizę Orzeszkową 3 złr. 80 cnt.
9) **Pierwsza serya dzieł Walter-Skotta** składająca się z 24 tomów, stanowiących 7 dzieł celniejszych, w nowym przekładzie 6 złr.

NB. Osoby nadsyłające pieniądze na powyższe dzieła wprost do wydawcy **(E. Skiwski w Warszawie, ulica Elektoralna Nr. 41)** będą miały przesłane podług wskazanego adresu, takowe bezpłatnie. (2983-1-3)

---

## OGŁOSZENIE LICYTACYI.

### Dyrekcya

### ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

## kosztowności

**w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,**

zastawione w czasie od 1 Września 1876 do 30 Listopada 1876 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 1go Marca 1877 r. do dnia 31go Maja 1877 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w d. **17 Grudnia 1877 r. i dni następnych** o godz. 10éj przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 14 Grudnia 1877 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2951-3-3)

---

**Żadne bezużyteczne rzeczy**

lecz praktyczny i trwały

## podarek na gwiazdkę

stosowny tak dla **chłopców** jak **dziewcząt,** między temi kilka **ślicznych rzeczy,** wszystko za bardzo małą cenę **5 złr. 60 c.** Zbiór ten zawiera następne rzeczy:

1 **urządzony bazar.**
1 **mały sztuciec,** nóż, widelec i łyżka z **nieczerniejącego** metalu.
1 **jadący pociąg kolejowy** metalowy, z silnym gwizdkiem.
1 **mechaniczny koń cyrkowy** (à la Renz) ruszający się na zawołanie, dla dzieci zabawny.
1 wielka **uniwersalna książka z obrazkami** z nauką czytania, pisania i liczenia, zagadkami, przysłowiami i piękn. obrazkami kolor.
1 mała **tarcza cudowna** czyli **żyjące obrazy,** bardzo zajmujące.
1 **pianino** z naślad. klawiszami ze słoniowej kości, wraz ze szkołą i nutami.
1 **gra w domino,** wielka i piękna.
1 **teatr wojny,** Rosyanie i Turcy z poruszaj. działami, wszystko metalowe pięknie malowane.
1 wielka **patent. lalka,** dama modna według najnowszego żurnalu bardzo zgrabnie ubrana, z kapelusikiem i welonem.
15 **lichtarz.** na **drzewko** z niklowego metalu.
15 **świeczek** „ „ do tego odpowiednich.
3 japońskie **lampki** do oświecenia.
4 zgrabne bonbonierki.
50 sztuk **ślicznych haczyków** do szybkiego powieszenia rzeczy i ozdoby drzewka.
12 **kul odbijających światło** kolorow.
12 **owoców szklan. fantazyjnych** itp.

**1 artystycznie wykonany** Aniołek na drzewko **z bogatą dekoracyą złoconą, plastyczne arcydzieło.**

**Adres: SPECIALITÄTEN-MAGAZIN, w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 59.**

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. (2867-4-6)

---

R. DITMAR WIEN. Znak fabryczny.

1877.

## R. DITMAR

### w Wiedniu

D. W. Znak fabryczny.

**c. k. uprzywilejowana fabryka lamp.**

Wyszły rysunki i **cenniki** i wydawane będą na **żądanie odprzedającym.**

**Lampy naftowe** wszelkich gatunków

**Lampy do oleju,** części składowe do lamp, knoty itd.

Znakiem ochronnym **można prawdziwe** opatrzone nie pękające **cylindry szklanne Phönix tylko przezemnie sprowadzić. Moje okrągłe palniki** przewyższają co do działalności **wszelkie wyroby** krajowe i zagraniczne. (2494-13-15)

We **Lwowie** główny skład przy **placu Maryackim.**

---

## Zniżone ceny nafty.

Otrzymałem świeży transport nafty salonowej niezapalnej, podwójnie czyszczonej, litr po **24 cnt.,** pół litra **12 cnt.** lub Nr. I. litr po **22 cnt.,** pół litra **11 cnt.** w składzie moim przy ulicy Sławkowskiéj, naprzeciw klasztoru XX. Marków.

(2938-5-6) **Jan Sznajder.**

---

## Agencya dla Rolników

**STANISŁ. MIKUCKIEGO**

**w Krakowie, Rynek Nr. 28,**

poleca

**Wagi decymalne,** (2774-5-)
**„Extinctory“** (przyrząd do gaszenia ognia),
**Tłuszcz płynny z kości** do smarow. panewek,
**Smarowidło palmowe** na osie,
**Proszek Korneuburski dla bydła,**
**Sita wydzielające kaniankę z koniczyny,**
**Worki konopne bez szwu,**
**Sikawki ręczne ogrodowe,**
**Latarnie gospodarskie.**

Wyrabia **wizę paszportową i legalizacye.**

---

## Prawdziwe dobro dla potrzebujących.

**Człowiek** w średnim wieku, niezachwianego charakteru, który może w małym majątku zastąpić zupełnie właściciela lub pod ręką tegoż, niewielkich wymagań, jedyny warunek solidarne obejście. Osoby życzące mogą listy frankowane wraz z ofertą przesłać pod adresem: **M. W.** na ręce pana *Wacława Głowackiego,* ul. Grodzka **Kraków.** (2941-2-3)

---

## Z powodu wyjazdu

**są zaraz do sprzedania tanio** rądle miedziane, przybory stołowe z nowego srebra, samowar rosyjski duży, bielizna stołowa, maszyna do szycia, lustro lampy itd. Ulica Ś. Anny obok Hotelu Victoria Nr. 198 w dziedzińcu na pierwszem piętrze. (2985-3-3)

---

## Zniżone ceny.

W handlu moim **Nafty i Lamp** przy ul. Floryańskiej pod L. 350 obok apteki „pod Gwiazdą“ kosztuje najlep. nafta salon. Nr. I. litr 22 c., Nr. II. nieco żółtawa 21 c.

(2982-3-6) **J. Przeworski.**

---

**PAPIER FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach (2548-38)

---

Bardzo ważne przy nadchodzących świętach.

## Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, jedynie pewne w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo są o 50% silniejsze od wszelkich innych. **przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.**

Tenże handel poleca również świeży transport doskonałej **herbaty chińskiej** od 2 do 5 złr. za funt — i oprócz wszelkich świeżych towarów kolonialnych także **śliwki** i **powidła** prawdziwe tureckie i wyborowe **ogórki kiszone.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2918-2-)

---

## ZATWARDZENIU

**zapobiega się i leczy przez użycie**

## Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2543-82)

---

## Poszukiwane jest mieszkanie

**od 1 lipca 1878 r. w Krakowie**

z dwoma wejściami, w domu schludnym, suche, ciepłe, na drugiem piętrze, żeby nie mieć mieszkańców nad głową. Przy głównym Rynku lub przy plantacyach. O wiadomość szczegółową, dotyczącą rozkładu, ceny, jakoteż wspólnego porozumienia się, uprasza się pod adresem: *Monsieur Adam Ciborowski, Carrefour de la Croix Rouge, 2, w Paryżu.* (2875 4-4)

---

**Osoba** uzdolniona w szyciu, krawiecczyźnie i czesaniu, poszukuje miejsca za pannę lub do robót w domach prywatnych. Adres: Ulica Ś. Marka Nr. 258, u odźwiernego. (2932-3 3)

---

## Zakład grawersko-pieczętarski

pod firmą

**JANA LANGERA**

*w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 60*

świeżo zaopatrzony został

w **Datumstemple, Maszynki z pieczątkami do tuszu, do suchych odbić itp.,** które poleca WP. Bankierom, Kupcom i Przemysłowcom. — Wykonywa jaknajstaranniej i prędko wszelkie pieczęcie, jakoto: dla Sędziów, Notaryuszów, oraz wszelkich władz cywilnych i wojskowych. — Pieczęcie herbowe, Monogramy podług najświeższych wzorów, Stemple i Sztance stalowe, Szablony, Sztance do fabrykacyi mydeł, Cęgi do plomb, Młoty do drzewa, Guziki liberyjne, Puszki i Farba do pieczątek tuszowych itp. (2829-7-)

Ceny przystępne. — Obstalunki z prowincyi jaknajspieszniej wykonywa i odsyła pocztą za zaliczką.

---

Fabryczny skład

## ŚWIEC KOŚCIELNYCH

woskowych i stearynowych, pięknych, powolnie, a dobrze i czysto się palących, poleca (2850-3-5)

**firma K. Okoń**

róg ulic Jagiellońskiej i Szewskiéj, filia przy ul. Grodzkiej i S. Józefa W KRAKOWIE;

także **lampy, naftę** własnej kopalni i amerykańską.

---

**Podarek na gwiazdkę.**

Niezbędne dla gospodarstwa domowego.

*Familijne wagi kuchenne z klapsydrą.*



Ozdoba każdej kuchni. Trwale i gustownie zrobione, na 15 kilogr. lub 26 wied. funtów, rozdział na kilo i wagę wiedeńską, sztuka po 8 złr.

C. k. uprzyw. fabryka wag pomostowych

**C. Schember & Söhne,**

w Wiedniu, I Kärntnerring 1. (2865-8-15)

---

## PŁOTNO REUMATYZMOWE

**(Gichtleinwand)**

przeciw gośćcowi i podagrze, leczy szybko i trwale bóle w stawach, krzyżach, biodrach, nabrzmienia i spuchnięcia kolan i rąk — w paczkach dubeltowych na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 c., w pojedynczych po 1 złr. 5 c.

## Paryski uniwersalny plaster

na wszelkie zastarzałe rany, ropiące wrzody i nagniotki — słoik z opisem użycia 35 c.

Do nabycia w aptece **Steckmara w Krakowie.** (2892-3-6)

---

## Bez bólu

**i bez wstrzykiwania,**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

**upławy rury moczowéj,**

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego wydziału,

**w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (2533-91-100)

---

## HEINEMANNA HOTEL „ZUR GOLDENEN GANS“

## w Wrocławiu

w bardzo pięknem położeniu i przy trzech najwięcej uczęszczanych głównych ulicach, posiada 125 **pokoi gościnnych** ze znakomitemi łóżkami i urządzeniem z wszelką wygodą. Właściciel stosując się do obecnych czasów zniżył ceny pokoi od **1 grudnia** na 3 marki i wyżej na 1 piętrze, 2 marki 50 fen. i wyżej na 2 piętrze, a 2 marki i wyżej na 3 piętrze **wraz z oświetleniem i usługą.** (2943 2-2)

---

Do dzisiejszego Numeru dołącza się prospekt o kalendarzach wyszłych na r. 1878 nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.